



Fot. Robert Widzisz

*Radości, którą niesie
Święto
Zmartwychwstania
u progu wiosny
życzy Czytelnikom*

Redakcja



Badanie wielkiego krzyża

**Sukces Adama
- nasza radość**

W obronie szkoły

**Urodzony w Limanowej
cz. II rozmowy
z ministrem zdrowia
Andrzejem Rysiem**

**Skrzydła
dla „Gold Dropu”**

**Pod batutą
Stanisława Pajora**

**Inicjatywa
Związku Limanowian**



Bank Spółdzielczy w Limanowej

34-600 Limanowa, Rynek 7
tel. (018) 337 12 20, 337 22 60, 337 01 80
fax. (018) 337 35 71

Świadczymy usługi:

- ➔ **oszczędnościowo - depozytowe**
- ➔ **szeroko pojęte usługi kasowo-rozliczeniowe**
- ➔ **kredytowe**

- ➔ **na działalność gospodarczą**
- ➔ **preferencyjne**
- ➔ **sezonowe**
- ➔ **okolicznościowe**
- ➔ **sprzedaż ratalna**



- ➔ **skarbcza nocnego oraz sejfowe**
- ➔ **pośrednictwa ubezpieczeniowego**

Oddział w Laskowej
34-602 Laskowa 486
tel./fax. (018) 333 30 53, 333 30 04

Punkt Kasowy w Słopnicach
34-615 Słopnice 984
tel./fax. (018) 332 64 68,

Tradycja wiosennych świąt znana jest od najdawniejszych czasów. Koniec zimy i początek wiosny nierozdzielnie łączą się z tajemnicą śmierci i zmartwychwstania.

Wielkanoc... Każdemu z nas słowo to kojarzy się inaczej, ma inną barwę, inaczej pachnie. I jeszcze ten szczególny dźwięk rezurekcyjnych dzwonów.

Wszystko to sprawia, że mimowolnie ulegamy czarowi wiosennych świąt.

Drogi czytelniku!

Życzę Ci, abyś w Wielkanocne Święta odnalazł siebie w przyrodzie i był jak to drzewo obsypane kwiatami na wiosnę, a wydające owoce w jesieni.

„Po owocach bowiem poznaje się każde drzewo”

(Ewangelia wg. Św. Łukasza)

Przewodniczący Związku Limanowian

Marcel Czeczółka



Inicjatywa Związku Limanowian

W dniu 21 marca 2001 roku odbyło się zebranie Związku Limanowian, na które licznie przybyli przedstawiciele różnych środowisk limanowskich oraz grupa radnych powiatowych i miejskich zrzeszonych w tym związku.

Głównym tematem obrad była analiza danych z wyborów do Parlamentu, które odbyły się w 1997 roku oraz wyborów prezydenckich w roku 2000.

Temat ten podjęto po to, by uświadomić sobie, jakie istnieją szanse na wytypowanie grupy ludzi, którzy reprezentowaliby Limanowszczyznę w zbliżających się wyborach parlamentarnych. Uznano, że tak duży obszar, jakim jest powiat limanowski, powinien mieć swojego przedstawiciela w Parlamencie. Z analizy minionych wyborów wynika, że uzyskanie efektu wprowadzenia do Parlamentu człowieka z

naszego regionu nie jest możliwe przy podziale środowisk politycznych, tak jak to było do tej pory. Aby podjąć skuteczne działania w tym zakresie stwierdzono, że najważniejszą sprawą na dzień dzisiejszy jest uzyskanie ponadpartyjnego porozumienia. Duża ilość kandydatów z poszczególnych partii nie daje żadnych szans wyłonienia tego jednego, który miałby największe poparcie, a tym samym szansę na wejście do Parlamentu.

Związek Limanowian, który jest ugrupowaniem apolitycznym, zrzeszającym ludzi o różnych poglądach, podjął się roli negocjatora, poprzez wyznaczenie delegatów do rozmów i pertraktacji z partiami i ugrupowaniami politycznymi działającymi w Limanowej i na Ziemi Limanowskiej dla uzyskania akceptacji tych ugrupowań, a tym samym podjęcia próby wyłonienia jednego przedstawiciela, który reprezentowałby interesy całej społeczności Ziemi Limanowskiej w Parlamencie.

O efektach tych rozmów "Echo Limanowskie" będzie informować czytelników na bieżąco.

"Łańcuch czystych serc"

W dniu 27 lutego br. uczniowie starszych klas Szkoły Podstawowej nr 3 i Gimnazjum nr 4 w Limanowej przyłączyli się do ogólnopolskiej akcji Monaru pod hasłem "Łańcuch czystych serc", tworząc symboliczny "łańcuch" zamykający teren szkoły przed wpływem zła, narkotyków, alkoholu i przemocy.

Poniżej publikujemy fragment apelu wygłoszonego do młodzieży przez pedagoga szkolnego:

"... pragniemy przyłączyć się do ogólnopolskiej akcji Monaru, która ma na celu wypowiedzenie zdecydowanego NIE ogólnie pojętemu złu. Dorosłym

zależy na Waszym szczęśliwym dzieciństwie, ale szczęście zależy też od Was samych. Na drogach życia: w domu, w szkole, na ulicy czyha na Was wiele niebezpieczeństw i śmiertelnych zagrożeń. Są to narkotyki, które szeroką falą zalewają Polskę, alkohol po który sięgają coraz to młodsze dzieci, wyniszczająca młode organizmy nikotyna, jak również przemoc, agresja, brutalizm, wulgaryzm. Warto pamiętać, że okres dzieciństwa, młodości jest dany człowiekowi tylko raz w życiu, że jest dobrem sam w sobie i jego wartość trzeba docenić, że bogactwo tego okresu należy wykorzystać we właściwy sposób. O tym jakimi ludźmi będziecie w przyszłości decydują Wasi rodzice, nauczyciele, wychowawcy, ale także Wy sami. Nie słuchajcie tych, którzy namawiają Was do czynienia zła, nie słuchajcie tych, którzy w różnej postaci podsuwają Wam narkotyki, alkohol, papierosy. Umieście odmówić, powiedzieć NIE, bo odmawianie rzeczy złych jest oznaką dorosłości."

Następnie przedstawiciele społeczności szkolnej wygłosili apel:

"My - młodzież Szkoły Podstawowej nr 3 i Gimnazjum nr 4 mówimy zdecydowanie: NIE - wszelkiemu złu.

Mówimy: NIE - narkotekom i wszelkim środkiem odurzającym.

Mówimy: NIE - spożywaniu alkoholu pod jakąkolwiek postacią (wódka, wino, piwo). Mówimy: NIE - przemocy (biciu, wyzywaniu, wulgaryzmom).

Mówimy: NIE - paleniu tytoniu. -Chcemy żyć spokojnie i radośnie w gronie kolegów, rówieśników, rodziny.

-Chcemy wyrastać na zdrowe, wartościowe i szacowane pokolenie. Pokolenie czystych serc i otwartych, chłonnych umysłów."

Po apelu młodzież wraz z nauczycielami otoczyła szkołę i na dany znak zawiązała symboliczny "łańcuch czystych serc". Cała akcja przebiegała w atmosferze zadumy i powagi.

Sukces szachistów Technikum Budowlanego

W zakończonych w Koninie Ogólnopolskich Igrzyskach Szkół Budowlanych w szachach, uczniowie limanowskiego Technikum Budowlanego zajęli wysokie IV miejsce.

Niewiele brakowało, a lokata ich byłaby wyższa, gdyż do miejsca II zabrakło tylko 0,5 pkt., (czyli 1 remis). Jest to duży sukces naszych młodych szachistów, ponieważ uzyskali to wysokie miejsce spośród 14 najlepszych drużyn szachowych Szkół Budowlanych z całej Polski. Dużą w tym zasługą dyrektora limanowskiej placówki mgr. Eugeniusza Bogacza, który będąc miłośnikiem "królewskiej gry" stwarza odpowiedni klimat i warunki do jej uprawiania w szkole. W Koninie Limanową reprezentowali: Stanisław Piechura, Marek Stanisławczyk i Dariusz Bugański. Trenerem ekipy jest sędzia klasy państwowej mgr inż. Ryszard Ewert, a opiekunem mgr Leszek Mordarski - nauczyciele Zespołu Szkół Nr 1, w skład którego wchodzi Technikum Budowlane.

Był to pierwszy start limanowskich młodych szachistów w zawodach o charakterze ogólnopolskim i dlatego życzyć im należy, aby w przyszłym roku osiągnęli jeszcze lepsze wyniki.

Talenty historyczne w II LO

W styczniu br. odbył się etap okręgowy XXVIII edycji Ogólnopolskiej Olimpiady Historycznej dla uczniów Szkół Średnich. Na podstawie prac pisemnych i eliminacji ustnych zakwalifikowano do niego 3 uczniów II LO: Stanisława Dziubackiego oraz Piotra i Pawła Przybytków. Po etapie pisemnym, w którym wzięło udział 85 uczestników do etapu ustnego przeszło 42 uczniów, w tym bracia Piotr i Paweł Przybytkowie. Ostatecznie Paweł znalazł się wśród 9 laureatów etapu okręgowego olimpiady. To duży sukces, zważywszy, że jako jedyny reprezentował w tym gronie młodzież spoza Krakowa. Obecnie jest uczniem kl. III, więc możliwość dotarcia do szczybla

centralnego jeszcze przed nim. Opiekunką obu uzdolnionych braci jest p. Beata Berdychowska, nauczycielka historii w II LO.

Czytać każdy powinien

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie przedstawiła wskaźniki i dane ilustrujące pracę bibliotek publicznych w 2000 roku w całej Małopolsce.

W sprawozdaniu ujęto liczbę bibliotek na terenie powiatu, liczbę użytkowników na koniec roku, nowe zbiory, ich stan, liczbę wypożyczeń oraz użytkowników w przeliczeniu na stu mieszkańców. Według opinii dyrektora biblioteki w Krakowie prof. dr hab. Jacka Wojciechowskiego wskaźnik zasięgu biblioteki w samej Limanowej jest na poziomie europejskim.

Napływ nowości przedstawiony w tabeli odzwierciedla poziom zaopatrzenia i utrzymania bibliotek. Pod tym względem powiat limanowski plasuje się w województwie na siódmym miejscu, a samo miasto Limanowa na terenie powiatu na pierwszym miejscu.

Cieszy również fakt, że w ciągu ostatniego roku o 327 osób wzrosła liczba czytelników w naszym mieście.

Wiadomości na stronach 3 i 4 przygotowali:
Dorota Koziół, Ryszard Kulma, Ilona Jurówicz-Machowicz, Małgorzata Ociepka.

Ogłoszenie

Odstąpię sklep z wyposażeniem i towarem. Informacji udzieli sklep „Wyposażenie wnętrz, flizy, terakota” „Smerf”, ul. Krótka 8, tel. 3372-672 (do godz. 8⁰⁰ i po godz. 17⁰⁰).

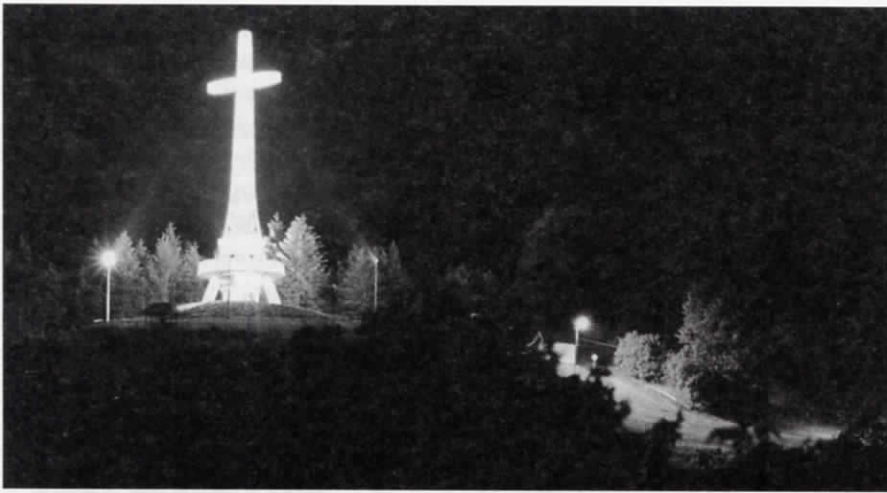
Sprostowanie

W reklamie Biura Turystycznego „LIMATUR” w nr 82 „Echa” wkradł się błąd. Jest: załuki Loary, powinno być:

ZAMKI LOARY

Za zaistniały błąd redakcja przeprasza reklamodawcę i czytelników.





Fot. Franciszek Natanek

Badanie wielkiego krzyża

Nawiązując do artykułu w Gazecie Krakowskiej z dnia 23 lutego 2001r. pod tytułem *Badanie wielkiego krzyża* pragnę udzielić kilku wyjaśnień od strony osoby odpowiedzialnej za jego prawidłowe wybudowanie.

Będąc członkiem Społecznego Komitetu Budowy Krzyża w Limanowej i posiadając uprawnienia bez ograniczeń w specjalności konstrukcyjno - budowlanej w zakresie: projektowania, kierowania robotami budowlanymi i nadzorowania, na prośbę tegoż komitetu, wyraziłem zgodę na pełnienie funkcji inspektora nadzoru nad całością jego budowy. Budowa krzyża od strony formalnej, prowadzona była zgodnie z wymogami prawa budowlanego tj.:

- dokumentacja została opracowana przez projektantów posiadających odpowiednie uprawnienia budowlane,
- budowa była realizowana na podstawie pozwolenia na budowę, pod kierownictwem osób posiadających wymagane uprawnienia budowlane.

Po ukazaniu się wyżej wspomnianego artykułu. Miejski Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Limanowej zlecił firmie ALMA - Partner w Limanowej opracowanie opinii konstrukcyjnej o stanie sprawności technicznej krzyża jako całego obiektu. Należy tu dodać, że opinię tę opracowałem wraz z mgr. inż. Józefem Stachem - projektantem konstrukcji krzyża. Z opinii tej wynika, że obiekt całości krzyża jest w stanie technicznym dobrym, co świadczy, że jest dobrze skonstruowany i prawidłowo posadowiony. W opinii tej trwałość krzyża oceniono na 250 lat. Celność tych przewidywań będą mogli stwierdzić nasi potomni prawdopodobnie z dwudziestego trzeciego wieku.

Dziwi mnie fakt, że ktoś anonimowo podaje informację do prasy o tym, iż krzyż nie jest stabilny i przechyla się kilka milimetrów na rok, nie mając na to żadnych dowodów. Tu chciałbym zapewnić, że krzyż został zaprojektowany na maksymalnie możliwe powstające obciążenia i to w najbardziej niekorzystnym układzie, przy dodatkowo wysokim współczynniku bezpieczeństwa. Nie ma zatem cienia obaw w zakresie jego prawidłowej wytrzymałości.

Podziwiam natomiast spostrzegawczość tych mieszkańców naszego miasta, którzy rzekomo zaobserwowali przechylenie się krzyża o kilka milimetrów rocznie. Zapewniam, że wbrew ich obawom całość konstrukcji jest stabilna, zaś ze względu na swą wysokość krzyż ma prawo, a nawet powinien (zwłaszcza pod wpływem działania silnego wiatru), podlegać wahaniom dochodzącym do 20 centymetrów.

Jednocześnie chciałem uspokoić tych, którzy mogą się obawiać po przeczytaniu wspomnianego wyżej artykułu, że duży ruch turystyczny może niekorzystnie wpłynąć na stabilność monumentu. Tu chciałbym dodać, że na taras widokowy może wejść tyle osób, ile się tylko zmieści, a zmieści się około pół tysiąca osób i dlatego też, jego budowniczy nie wprowadzili żadnych ograniczeń co do korzystania z dostępu przez pielgrzymów lub turystów.

Rudolf Zaczyński

Uważaj przy zakupie samochodu i nie tylko

Wiadomo, że od wielu czynności cywilnoprawnych, a taką jest np. zakup-sprzedaż samochodu należy uiścić przewidzianą przepisami prawa opłatę skarbową. Swoje kroki należy więc skierować do Urzędu Skarbowego. Do tej pory dla załatwienia formalności wystarczyło okazać tutaj zawartą umowę kupna-sprzedaży. Obecnie już to nie wystarczy, gdyż należy jeszcze wypełnić stosowny „drucek”, w którym mogą na nas czekać niespodzianki. Ten konieczny do wypełnienia dokument nosi oficjalną nazwę „Deklaracja w sprawie podatku od czynności cywilnoprawnych” i ma symbol „PCC-1”. Wypełniając go trzeba w nim umieścić szereg danych, w tym między innymi takie jak: Numer Identyfikacji Podatkowej (NIP), Numer Identyfikacyjny PESEL. Deklaracja ta powinna być także podpisana własnoręcznie przez strony, które tej czynności dokonały.

Ponieważ dotychczas stosowane zwyczajowo umowy kupna-sprzedaży takich danych nie zawierały, możemy więc mieć kłopot z wypełnieniem stosownych rubryk koniecznej do złożenia w Urzędzie Skarbowym deklaracji PCC-1. Kłopot może być tym większy, gdy poprzedni właściciel, od którego nabyliśmy samochód, mieszka daleko, a kontakt z nim jest utrudniony. Założmy, że zapisaliśmy sobie numer telefonu sprzedającego i tym sposobem zdobędziemy dane dotyczące jego NIP i PESEL, ale co zrobić, by na wypełnionej deklaracji był także jego własnoręczny podpis? Nie ma chyba innego wyjścia, jak jeszcze przed wykonaniem czynności cywilnoprawnej (np. zakupu samochodu) zaopatrzyć się w stosowny druk deklaracji PCC-1 i uważnie go wypełnić. Druki deklaracji pobrać można w Urzędach Skarbowych.

Roman Duchnik

Szpital - ważna inicjatywa

Grupa radnych Powiatowych skupionych w Ugrupowaniu Samorządowym złożyła wniosek o udzielenie wsparcia dla Szpitala Powiatowego w Limanowej.

Z budżetu powiatu, zgodnie z obowiązującymi przepisami, nie wolno finansować bieżącej działalności Szpitala. Ta działalność może być opłacana ze środków uzyskiwanych przez szpital ze sprzedaży usług medycznych i prowadzonej przez niego innej działalności.

Ze środków budżetu powiatu wspomagać można natomiast na przykład zakupy aparatury medycznej czy też prowadzone przedsięwzięcia modernizacyjne. Tak było w ubiegłym roku, gdy z budżetu powiatu przeznaczono kwotę 100.000 zł na zakup sprzętu medycznego. Za tą kwotę, zgodnie ze wskazaniem Rady Ordynatorów szpitala kupiono między innymi lapaoskop. Z kolei w przyjętym na bieżący rok budżecie zapisano kwotę 150.000 zł z przeznaczeniem na współfinansowanie prac mających doprowadzić do uruchomienia Szpitalnego Oddziału Ratunkowego. Ponieważ powiat nie uzyskuje środków na finansowanie zadań jakie są przypisane Szpitalowi w obydwóch przypadkach po to, by „znaleźć” te kwoty sięgnąć trzeba było do oszczędności poczynionych w innych dziedzinach (głównie dotyczyło to oświaty).

Mając na uwadze te wszystkie uwarunkowania na ostatniej Sesji Rady Powiatu grupa piętnastu radnych skupiona w Ugrupowaniu Samorządowym złożyła wniosek do Zarządu Powiatu o podjęcie działań zmierzających do sprzedaży części majątku uzyskanego od PKN Orlen S.A. (dawny CPN) i przeznaczenie tak uzyskanych środków na realizację przedsięwzięć termomodernizacyjnych (wymiana stolarki, docieplenie ścian i przebudowa kotłowni wraz z całą siecią ciepłowniczą) i innych pilnych zakupów inwestycyjnych dla Szpitala.

Uznano, że te zadania są szczególnie ważne, gdyż czynione w ostatnich latach „drakońskie” oszczędności doprowadziły do znacznych zaniedbań, a szczególnie w dziedzinie ciepłownictwa i zakupów sprzętu medycznego.

Chcąc, by Szpital mógł sprawnie funkcjonować zaległości te należy teraz nadrobić możliwie najszybciej.

J.K.

Ponieważ pod inicjatywą podpisała się grupa radnych, „Echo” zwróciło się do niektórych z Nich z prośbą o wyrażenie opinii w tej sprawie.

Roman Duchnik

Wielokrotnie zwracałem uwagę, że wszystkie dotychczas prezentowane programy naprawcze nie przewidywały środków na prowadzenie właściwej gospodarki remontowej. Robiono to moim zdaniem głównie po to, by wykazywać wychodzenie z zadłużenia. Tak więc „na papierze” wyglądało to optymistycznie, a w rzeczywistości sytuacja taka prowadziła wręcz do „wyniszczenia” majątku. Zresztą widać to prawie gołym okiem. Moim zdaniem to właśnie zły stan techniczny systemów energetycznych i brak nowoczesnej aparatury medycznej jest największym zagrożeniem dla bytu naszego Szpitala. Z tego względu podpisałem się pod wnioskiem i uważam go za priorytetowy.

Witold Kamiński

Uważam, że brak odpowiedniej ilości nowoczesnego sprzętu medycznego nie pozwala, w niektórych przypadkach, mimo dobrej kadry, na prowadzenie nowoczesnych procesów diagnostyki i leczenia, co na rynku coraz bardziej konkurencyjnym, stawiać będzie nasz szpital w trudnej sytuacji.

Należy zaznaczyć, że sprzęt medyczny w przeważającej większości jest wielokrotnego użytku, ale z określoną granicą liczby badań lub usług. Trzeba go więc wymieniać i o tym nie możemy zapomnieć.

Marek Czeczotka

Zdrowie ludzkie jest najważniejsze. To niedopuszczalne, żeby w limanowskim szpitalu do dzisiaj nie było mammografu. Znamy statystykę i wiemy, jaki

jest procent zachorowań na raka piersi. A przecież wczesne wykrycie tej choroby daje prawie stu procentową szansę jej wyleczenia. Nie jest to jednak możliwe bez specjalistycznego sprzętu medycznego. Powiat powinien więc przeznaczyć środki finansowe na jego zakup i tym samym wesprzeć program naprawy limanowskiego szpitala. Środki na ten cel można przecież pozyskać ze sprzedaży części mienia powiatu, na której nie będzie prowadzona działalność.

Z wielkiej chmury mały deszcz

W zakresie nowej organizacji szkolnictwa ponadgimnazjalnego zanościło się nie tyle na deszcz, co ogromną burzę. Tylko w naszym mieście zamierzano początkowo zlikwidować internat przy Zespole Szkół Mechaniczno-Elektrycznych, przenieść IV LO (działające przy „Medyku”) do w/w Zespołu, a także utworzyć przy wszystkich szkołach „średnich” gimnazja. Te pomysły spotkały się z różnym przyjęciem w gronie Radnych jak i w całym środowisku. Największy opór napotkały koncepcje związane z likwidacją placówek. Pomimo istotnych różnic zdań w Zarządzie jak i w Komisji Edukacji projekty te mimo wszystko uzyskały większością głosów poparcie i miały być skierowane na Sesję Rady Powiatu. Jednak zdecydowane stanowiska znacznej grupy Radnych oraz środowisk szkolnych doprowadziły do tego, że ostatecznie nie zdecydowano się forsować tych rozwiązań. Jak wynikało z prowadzonych sondaży, propozycje te nie miały jednak i tak żadnej szansy na poparcie ze strony większości Radnych. Na Sesję w dniu 28 lutego br. wprowadzono więc tylko projekty uchwał w sprawie powołania gimnazjów przy Zespole Szkół Mechaniczno-Elektrycznych, Zespole Szkół nr 1, oraz I i IV Liceum Ogólnym. Rozwiązania te spotykały się podczas dyskusji w różnych gremiach Rady z różnymi stanowiskami ze strony poszczególnych Radnych. Jak wiadomo gimnazja

mają być tworzone głównie przez samorządy gminne. Zgodnie z obecnymi zasadami pieniądze na funkcjonowanie szkół „idą za uczniami”. Tak więc proporcjonalnie do dokonanego naboru do szkół przepłyną też stosowne środki finansowe. Jeżeli więc powstanie więcej gimnazjów, a ilość młodzieży nie wzrośnie, to niektóre szkoły dokonają mniejszego naboru i tym samym dostaną mniej pieniędzy. Tak więc powstanie dużej ilości nowych gimnazjów doprowadzić by mogło do rozbicia przygotowanej sieci gimnazjów w mieście oraz gminie Limanowa. Te wszystkie argumenty podnoszone już na etapie przygotowywania obrad przedstawione zostały również na samej Sesji. Ponieważ większość Radnych uznała je za zasadne, punkty dotyczące utworzenia gimnazjów zostały zdjęte z porządku obrad.

Zatroskani rodzice

Poniżej cytujemy wypowiedzi Radnych na ten temat:

Roman Duchnik

Popierałem cały czas jedynie projekt dotyczący powołania w Limanowej jednego nowego gimnazjum przy I LO im. W. Orkana. Uważam, że powołanie gimnazjum o wysokim poziomie nauczania jest potrzebne i byłoby szansą dla wielu zdolnych i ambitnych uczniów. Nie jest jeszcze wykluczone, że w tej sprawie złożone zostaną stosowne wnioski. Prowadzone będą jeszcze rozmowy i konsultacje. Natomiast nie widziałem, i to z wielu względów, powołania takich placówek przy wszystkich szkołach prowadzonych przez powiat.

Marek Czeczotka

Od momentu zapoznania się z propozycją Wydziału Edukacji Starostwa Powiatowego, uważałem pomysł tworzenia gimnazjum przy wszystkich szkołach średnich za nie trafiony. Reforma oświaty zakładała wyraźny rozdział poszczególnych etapów nauki na trzy poziomy: szkoły podstawowe, gimnazja i szkoły ponadgimnazjalne, jako osobno funkcjonujące jednostki.

Limanowa ma szczególnie dobre warunki do utworzenia samodzielnego gimnazjum. Można go zorganizować na bazie jednej ze szkół podstawowych, a w pozostałych utworzyć samodzielne sześćdziesięcioletnie szkoły. Dzieci i młodzież nie mogą być „towarem przetargowym”, a tak chciano zrobić.

Doradztwo w zakresie prowadzenia pozarolniczej działalności gospodarczej



Agencja Rozwoju Regionu Krakowskiego S.A. na zlecenie Zarządu Województwa Małopolskiego realizuje projekt pt. „Doradztwo w zakresie prowadzenia pozarolniczej działalności gospodarczej”. Celem projektu jest dostarczenie kompleksowego doradztwa dla małych i średnich przedsiębiorców w prowadzeniu działalności gospodarczej, aby utrzymać istniejące miejsca pracy lub umożliwić stworzenie nowych.

Zakres doradztwa to: - informacje z zakresu prawa działalności gospodarczej, prawa podatkowego, prawa pracy i ubezpieczeń społecznych, możliwości finansowania sektora MŚP, podstawowe wiadomości z zakresu marketingu i promocji i inne, np. informacje na temat udzielanych pożyczek i dotacji na aktywizację terenów wiejskich.

Z doradztwa mogą korzystać: - mali i średni przedsiębiorcy mający siedzibę lub mieszkający na terenie gmin wiejskich, wiejsko-miejskich i w miastach do 15 tys. mieszkańców.

Termin realizacji: 26 marca - 21 maja 2001r.

Usługi doradcze są realizowane na terenie całego województwa małopolskiego poprzez instytucje lokalne działające na rzecz przedsiębiorców. Cech Rzemiosł Różnych w Limanowej został włączony do sieci punktów doradczych w wyniku zaakceptowania przez Agencję Rozwoju Rynku Krakowskiego propozycji Starostwa Limanowskiego.

Dla małych i średnich przedsiębiorców z terenu Powiatu Limanowskiego usługi doradcze świadczone są bezpłatnie w biurze **Cechu Rzemiosł Różnych w Limanowej, ul. Jana Pawła II 5 tel./fax 55-71-246 codziennie od godz. 7⁰⁰ do 15⁰⁰ w okresie 26 marca - 21 maja 2001r.**

J. W.

Bezrobocie - czy może być jeszcze gorzej?

Jak wynika z Biuletynu Statystycznego Województwa Małopolskiego tylko w styczniu br. przybyło w naszym powiecie 819 nowo zarejestrowanych bezrobotnych, a tym samym liczba zarejestrowanych bezrobotnych osiągnęła niestety rekordową od kilku lat wielkość 11.341 osób. W tym samym miesiącu pracę podjęły jedynie 173 osoby, a na jedną ofertę pracy przypadało w końcu miesiąca stycznia 1037 bezrobotnych.

Stopa bezrobocia rejestrowanego wyniosła już około 17,8%. W całym województwie w tej jakże „bolesnej” statystyce wyprzedzają nas tylko powiat nowosądecki, gdzie bezrobocie wynosi 19,8% oraz gorlicki, gdzie ten wskaźnik wynosi 19,4%.

Jeżeli sięgnie się do danych za uprzednie lata, to w 1998r. było w naszym powiecie zarejestrowanych 8.395 osób, a stopa bezrobocia wynosiła wówczas 13,7%. W następnym roku liczba bezrobotnych wzrosła do 9.968 - stopa bezrobocia 15,9%, natomiast już na koniec roku 2000 Powiatowy Urząd Pracy miał zarejestrowanych 10.896 bezrobotnych (stopa bezrobocia 17,3%).

(ciąg dalszy na stronie 9)

METALOWE SKRZYDŁA I ZNAK JAKOŚCI DLA „ZŁOTEJ KROPELKI”

W limanowskiej Fabryce Chemii Gospodarczej „Gold Drop” czas nigdy nie stoi w miejscu. Wszędzie zachodzą stopniowe zmiany, trwa udoskonalanie wyrobów, usprawnianie sprzedaży (w styczniu br. wzrosła o 26%), widać też dbałość o poprawę warunków dla pracowników.

Od ostatniej wizyty „Echa” minęły 3 miesiące, a już można dostrzec nowości. Tym razem uwagę przyciągają jasne, przestronne wnętrza biur, gdyż po 6-ciu latach dokonano w zakładzie dużego remontu. Jest to początek zmian, gdyż rok 2001 oznacza dla firmy wiele nowych inwestycji.

O tych przedsięwzięciach mówi Prezes ds. Rozwoju i Inwestycji p. Stanisław Maciuszek. Przede wszystkim uruchomiona zostanie podczyszczalnia ścieków, o której wspominałam już w grudniowym numerze „Echa”. Prace z nią związane rozpoczęły się w ubiegłym roku od opracowania założeń technologicznych przez firmę „Cermet”. Na wykonawcę projektu wybrana została firma austriacka „Avatec”, najlepsza - jak zapewnia Pan Prezes - w tej dziedzinie. Będzie to urządzenie, które metodą nanofiltracji (polega ona na wykorzystaniu filtrów z otworami o bardzo małej średnicy) będzie oddzielać od ścieków zrzutowych detergenty, które zostaną użyte ponownie do produkcji tanich środków myjących. Montaż podczyszczalni nastąpi na przełomie marca i kwietnia. W związku z tym będzie również uruchomiona nowa, trzecia już linia produkcyjna o dużej wydajności.

Planowana jest też nowa linia do produkcji wyrobów proszkowych. W tym roku zakończy się także budowa piętrowego magazynu opakowań, o powierzchni 600m². Pozostaje uporządkowanie terenu, bieżące naprawy, ciągła modernizacja parku maszynowego... Gdyż dla „Gold Dropu” *„istnieją granice wzrostu, lecz nie ma granic rozwoju”*.

Na początku roku powiększyła się również kolekcja nagród „Złotej Kropelki” - są wśród nich teraz Skrzydła „Super Expressu” wyróżnienie dla serii „Floor” i statuetka dla Prezesa Zarządu p. S. Gągały, przyznane w konkursie Najwyższa Jakość Małopolska.

W konkursie NJM organizowanym przez Izbę Przemysłowo-Handlową firma „Gold Drop” brała udział po raz drugi. Ponieważ jest to konkurs dla produktu, w ubiegłym roku hitem okazał się krochmal „Ługa”, a w bieżącym - seria produktów do podłóg „Floor”. Otrzymała ona oprócz wyróżnienia prawo do używania znaku Najwyższej Jakości Małopolskiej. Cenna i zaskakująca - jak twierdzi sam - nagroda spotkała Pana Prezesa Stanisława Gągałę,

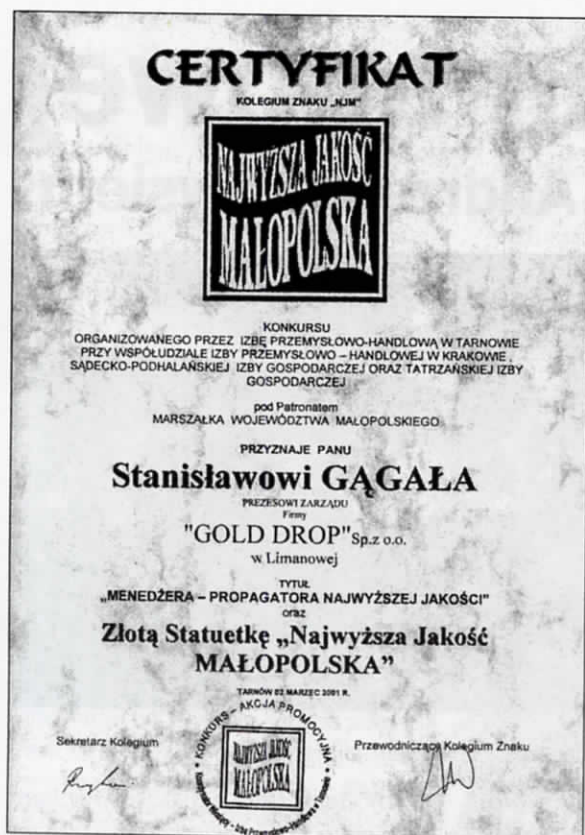


Skrzydła „Super Expressu”.

gdyż został uhonorowany tytułem i statuetką „Menegera - Propagatora Najwyższej Jakości”. Przyznane wyróżnienia odebrał Pan Prezes podczas Targów Budownictwa w Tarnowie, gdzie zwyczajowo odbywa się finał konkursu. Uroczystość ta stała się również okazją do miłego spotkania z władzami województwa małopolskiego oraz do promocji wyrobów „Złotej Kropelki”.



Stanisław Gągała przyjmuje gratulacje od wojewody Ryszarda Masłowskiego i marszałka Sejmiku Wojewódzkiego Marka Nawary.



Drugą nagrodą dla Prezesa są Skrzydła „Super Expressu”. Dotychczas otrzymywały je osoby życia publicznego, które wyróżniły się działalnością dla dobra innych: politycy, duchowni, lekarze, aktorzy, przedstawiciele władz samorządowych. Byli wśród nich m. in.: J.E. Kardynał Franciszek Macharski oraz Rektor Wyższej Szkoły Biznesu w Nowym Sączu Krzysztof Pawłowski. Tradycją konkursu jest, że to właśnie byli zwycięzcy tworzą jego kapitułę i nominują kandydatów do nagrody. Natomiast wyboru laureatów dokonują czytelnicy „Super Expressu”.

„Skrzydła zajmują wśród nagród „Gold Dropu” miejsce szczególne - mówi Pan Prezes. Już wielkim zaszczytem była nominacja dokonana przez szacowną kapitułę, a zwycięstwo - to ogromna satysfakcja. Świadczy ono o tym, że produkty „Gold Dropu”, bo z nimi przecież jest utożsamiany Prezes firmy, zyskały uznanie czytelników i są wśród nich popularne”.

Bezrobocie... (dokończenie ze strony 7)

Bardzo niepokojące jest również to, że w tej olbrzymiej grupie bezrobotnych prawie 70% stanowią osoby młode (w wieku do 35 lat) i tyleż samo osoby posiadające jedynie wykształcenie podstawowe lub zawodowe. Najgorsze chyba jest jednak to, że potężna część z liczby 11.341 bezrobotnych to osoby bezrobotne powyżej 12 miesięcy, a aż 8.305 osób jest bez prawa do zasiłku. Bez prawa do zasiłku, to dla większości z nich i ich rodzin oznacza bez środków do życia.

Na pewno Powiatowy Urząd Pracy wiele zrobił, by przeciwdziałać temu jakże niekorzystnemu procesowi. Jak jednak widać te działania nie są wystarczające i do współpracy w rozwią-

Pan Prezes Gałę jest dotychczas jedynym biznesmenem wśród laureatów Skrzydeł. W tym roku przyznano je także Rektorowi UJ prof. Franciszkowi Ziejce oraz Szpitalowi Bonifratrów, a w gronie wyróżnionych znalazł się Prezes Tymbark S.A. p. Julian Pawlak. Jako ciekawostkę warto dodać, że kapituła konkursu przyznaje również Rogi dla tych, którzy wykazali się brakiem rzetelności, kompetencji - tym razem otrzymała je m. in. Małopolska Kasa Chorych (!).

Obecnie pracownicy i przyjaciele „Złotej Kropelki” z emocjami oczekują na werdykt jury konkursu „Teraz Polska” (rozstrzygnięcie nastąpi na przełomie marca i kwietnia). O Godło Promocyjne ubiega się seria „Floor” wyróżniona przez kapitułę NJM oraz Złotym Medalem MTP. A w przyszłości „Gold Drop” podejmie starania o Medal Europejski, drugi diament do Złotej Statuetki LPP, tytuł: Przedsiębiorstwo Fair Play, a Pan Prezes - o zwycięstwo w konkursie „Pracodawca i Organizator Pracy Bezpiecznej”.



Złota Statuetka „Najwyższa Jakość Małopolska” - przyznana Prezesowi Firmy „Gold Drop” p. Stanisławowi Gałę.

„Udział w konkursach jest nie tylko satysfakcjonujący, ale pożyteczny, gdyż są one formą promocji firmy, a także okazją do porównania się z innymi - powiedział na zakończenie Prezes Stanisław Gałę. A zwycięstwa dają radość nie tylko Zarządowi, lecz wszystkim pracownikom. BO PRZECIEŻ TO ONI TWORZĄ SUKCESY „GOLD DROPU””.

Ilona Machowicz-Jurowicz

zywaniu tego problemu winny się włączyć również samorządy miast i gmin. Bowiem w sytuacji, gdy maleją środki przeznaczone przez rząd na aktywne formy walki z bezrobociem, działania prowadzone przez jeden tylko urząd będą coraz mniej skuteczne.

Może Urząd Miejski w Limanowej potrafiłby tutaj dać choć jeden przykład takiego działania?

A może któryś z przedsiębiorców zechciałby wskazać takie działania podjęte przez samorząd jego miasta, które zachęciły Go do zwiększenia zatrudnienia.

Grupa bezrobotnych

„Echo” chętnie takie działania opisze, choćby po to, by inne gminy mogły pójść za tym przykładem!

Urodzony w Limanowej

Cz. II rozmowy z ministrem Andrzejem Rysiem

Andrzej Ryś urodził się w Limanowej 16 kwietnia 1960 roku; syn Romana i Teresy. W 1979 roku kończy I LO im. Władysława Orkana w Limanowej i rozpoczyna studia na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej im. Mikołaja Kopernika w Krakowie. W czasie studiów jest starostą rocznika 1979/84, w latach 1981 - 83 przedstawicielem studentów w Senacie Akademii Medycznej, między 1982 - 1988 rokiem organizuje i jest prezesem Akademickiej Spółdzielni Pracy „Zdrowie” w Krakowie, pierwszej w Polsce spółdzielni studenckiej świadczącej usługi medyczne. Jest też organizatorem obozów naukowych (1982 - 83) „Medycyna naturalna”; w roku 1984 odbywa praktyki studenckie w Niemczech i we Francji oraz podróż studyjną (1984 - 85) po ośrodkach medycyny naturalnej w Indiach. Cały czas doskonali naukę języka angielskiego i niemieckiego. Działa w Niezależnym Związku Studentów Polskich, co później nie pomaga w znalezieniu pracy na krakowskiej Akademii Medycznej.

W 1986 roku kończy studia wyższe uzyskując tytuł lekarza medycyny. Po odbyciu rocznego stażu podyplomowego rozpoczyna specjalizację I stopnia z radiodiagnostyki, którą uzyskuje w 1991 r. W międzyczasie przez 3 miesiące pracuje na oddziale radiologii Memorial Hospital w Roanoke (Virginia) w USA. W latach 1987 - 1991 pracuje jako lekarz w Spółdzielni Inwalidów „Robotnik”, Pracowni Radiologii Wojewódzkiej Przychodni Przeciwgruźlicznej i Chorób Płuc przy KSS im. Dr. Anki, a po 1989 w AM. Prowadzi też prywatną praktykę lekarską (1988 - 1997) w gabinecie USG. Początkowo w pierwszym gabinecie USG w Krakowie przy ulicy Siemnej 14, potem przy ulicy Szwedzkiej 30. W latach 1990 - 91 pełni funkcję Pełnomocnika Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej ds. organizacji Szkoły Zdrowia Publicznego. W następnych latach (1991 - 1992) jest najpierw zastępcą

Dyrektora Szkoły Zdrowia Publicznego AM i UJ ds. rozwoju i współpracy zagranicznej, a później (1992 - 1996) już dyrektorem Szkoły Zdrowia Publicznego Collegium Medicum UJ. Szkoła ta jest jego „wielką miłością, jego dzieckiem”.

W tym czasie szkoła uzyskuje status Instytutu pozawydziałowego UJ i akredytację Europejskiego Stowarzyszenia Szkół Zdrowia Publicznego (ASPHER), nawiązuje stałą współpracę z kilkumastoma instytucjami zagranicznymi, w tym Harvard School of Public Health, Ecole Nationale de Sante Publique, ECRI, Sheffield University, Maastricht University, a także uzyskuje trzy granty w europejskim programie „Tempus”, trzy granty United States Agency for International Development, dwa granty z polsko - amerykańskiego Funduszu im. Marii Curie-Skłodowskiej, trzy projekty w ramach funduszu PHARE, coroczne granty fundacji Francja-Polska.

W latach 1997 - 1998 pełni funkcję Doradcy Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, jest też Prezesem Fundacji Zdrowia Publicznego i Dyrektorem Wydziału Zdrowia Urzędu Miasta Krakowa (1997 - 1999), Kierownikiem polsko - amerykańskiego projektu Harvard & Jagiellonian Consortium for Health.

Jest też członkiem wielu redakcji m.in. miesięcznika „Zdrowie Publiczne”, „Szpital Polski” dodatek „Służby Zdrowia”, angielskiego i polskiego wydania „Ecri Monitor”. W 1998 r. zakłada z gronem przyjaciół i ekspertów czasopismo „Zdrowie i Zarządzanie”, nazywane z racji koloru okładki - „żółtym dzieciakiem”.



W gronie rodzinnym w Limanowej - trzeci od lewej Andrzej Ryś.

W lipcu 1999 r. zostaje powołany przez minister Franciszkę Cegielską na Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Zdrowia, którą to funkcję pełni do dnia dzisiejszego. W zespole negocyjnym odpowiedzialny za obszar „Ochrona konsumentów i zdrowia”.

To tylko ważniejsze fragmenty z życiorysu Pana Ministra Andrzeja Ryśa. Mało powiedzieć, że jest to życiorys człowieka aktywnego. Tą aktywnością i różnorodnością form działania można by obdzielić wielu. A przecież nie wspominałam jeszcze o ważnym aspekcie życia - o rodzinie, żonie i trójce dzieci mieszkających w Krakowie, której to poświęca każdą wolną chwilę; o rodzicach mieszkających w Limanowej.

Do miasta rodzinnego ma stosunek szczególnie jak i do matki, do której z każdej podróży (a jest ich wiele) nie zapomina wysłać kartki z pozdrowieniami. Na pytanie, które jest mu często zadawane: „Jak zostać ministrem pochodząc z tak małego miasta?”, odpowiada: Można. Wielu z Limanowej doszło do różnych ważnych stanowisk w administracji czy w biznesie. Limanowa nie jest miastem skazanym na niebyt, to miasto z pięknymi tradycjami, które należy kultywować. Ale podstawą kariery są dobre szkoły. Taką dobrą szkołą było limanowskie I L O, gdzie z mojej klasy (25 osób) dostało się na studia wyższe dwadzieścia osób, skończyło je i buduje dalej swoją

kariere z pożytkiem dla Ziemi Limanowskiej. Dlatego trzeba dbać o dobry poziom szkół.

Alicja Kulma: A jak Pan minister postrzega Limanową ze stolicy?

Andrzej Ryś: Patrzę na wszystko co się w mieście dzieje przez znacznie szerszy pryzmat. Jestem ministrem zdrowia, ale coraz bardziej interesuje mnie rozwój regionalny, rozwój wspólnot lokalnych, szeroko pojęty rozwój ekonomiczny. Często zadaję sobie pytanie, czy jesteśmy w stanie wpłynąć na to, aby nasza Limanowa i Ziemia Limanowska rozwijała się ekonomicznie? Tylko wtedy będą większe pieniądze w gminach i powiecie. Będzie nas stać na większe inwestycje w szpitalu. Wiele zależy będzie od możliwości indywidualnej, bo tak to ewoluje na świecie. Służba zdrowia daje coraz większe opcje, ale wymaga większych dopłat. A na nie trzeba zarobić w dobrych i efektywnych ekonomicznie firmach.

Chciałbym także, aby powiat stał się miejscem turystycznych wypadów. Marzy mi się Limanowa z lat 70-tych, gdy byłem jeszcze dzieckiem, a do Limanowej zjeżdżały tłumy turystów. Dziś komfort ich pobytu i możliwości rekreacji są znacznie lepsze, szkoda żeby to się marnowało. Podczas ostatniego pobytu w Limanowej wraz z dziećmi miałem przyjemność poznać jedną ze stadnin limanowskich. Pierwszy raz dosiadłem konia, to ogromna przyjemność.

Mamy zamiar z dziećmi to kontynuować. Gdy dzwonili znajomi i dopytywali się co robię, mówiłem im, że jeździmy na koniach. Pytali się gdzie to jest i czy można tu przyjechać. Szkoda, że chociaż są ludzie, którzy zainwestowali w tę stadninę, dalej pozostaje mało znana poza Limanową.

Inny problem to infrastruktura biznesowa, forma przemysłu, zakładów pracy, które dadzą ludziom pracę. Są nowe technologie, mało zależne od lokalizacji np. telekomunikacyjne czy informatyczne. Od władz lokalnych zależy, czy podarują inwestorom miejsca do zagospodarowania, zwolnią np. z podatków, dadzą szansę na rozwój.

A.K.: Od grudnia 1999 r. istnieje w Warszawie Klub Ziemi Limanowskiej. Jakie zadania stawiają sobie członkowie tego Klubu?

A.R.: Powstał, jak się śmiejemy z inicjatywy założycieli, czyli mnie, Włodka Sukiennika, który jest prezesem Polskiej Izby Turystyki, ks. Januarego Wątroby. Kiedyś razem w Liceum grałiśmy w jednej drużynie koszykarskiej pod wodzą naszego słynnego Profesora Aleksandra Banasia, razem chodziliśmy na rajdy górskie, przeżywaliśmy różne przygody. Dziś pozostały po nich wspaniałe wspomnienia i stały się tą iskrą zapalającą do powstania „Klubu Ziemi Limanowskiej”.



W czasie wystąpienia w Światowej Organizacji Zdrowia.

To był początek. Zaczeliśmy szukać w Warszawie tych, którzy się identyfikują z Limanową, Ziemią Limanowską. I tak członkiem klubu został były minister w kancelarii Prezydenta A. Kwaśniewskiego, którego żona jest z Limanowej. Ma szansę dołączyć do nas wiceminister rolnictwa, którego żona urodziła się w Limanowej. Wśród członków klubu jest v-ce komendant Komendy Głównej Policji, szef ORLEN-u, dyrektor Departamentu Prawnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, jest trzech księży, wykładowca z Politechniki Warszawskiej,

pilot PLL „LOT”. W tej chwili klub liczy około dwudziestu osób, które chcą promować Limanową. Każdy z członków klubu jest zobowiązany do podjęcia działań na rzecz miasta. Podczas spotkań rozmawiamy o problemach miasta np. o braku miejsca do kąpieli. Mam tu na myśli zalew w Młynnem. Rozmawiałem o tym z marszałkiem Małopolski, ale Małopolska ma w tej chwili olbrzymią inwestycję w Porąbce, gdzie idą wszystkie pieniądze. Rozpoczęcie nowej inwestycji w dzisiejszych realiach byłoby trudne. Ale przecież są pieniądze w Unii Europejskiej na zaspokojenie potrzeb infrastrukturalnych i aby do tych pieniędzy dotrzeć trzeba przygotować i przedstawić dobry projekt w Komitecie Integracji Europejskiej.

Myślę, że ambicją Limanowej jest budowa basenu kąpielowego. Inwestycja, która aktywizuje fizycznie, zapobiega lub leczy wady postawy u młodzieży, osobom starszym pozwoli poprawić kondycję, aktywność serca i płuc, zrzucić parę zbędnych kilogramów nadwagi.

Oczywiście sprawą nadrzędną dla Limanowej jest obwodnica. Rozmawiamy też o sprawach mniej ważnych, ale istotnych, np. śmieci na ulicach lub braku pomysłu na rozwiązanie takiego czy innego problemu.

Na nasze spotkania staramy się zapraszać starostę lub burmistrza, uważamy że taką więź należy podtrzymywać. Może takie spotkanie zrobimy w Limanowej? Takie kluby powinny powstać też w innych miejscach kraju, gdzie są większe skupiska Limanowian np. na Śląsku, w Krakowie.

Każde środowisko lobbingowe, a za takie się uważamy, jest jak system nerwowy. Jeżeli mózg nie jest pobudzany ruchami, węchem, dotykiem, to po prostu obumiera.

Problem polega na tym, że tak naprawdę tylko projekty zrodzone tu, w Limanowej, mające realną szansę na realizację, mogą być wspierane przez nasz Klub.

Alicja Kulma

Dziękując za rozmowę życzę wielu inspiracji dla Pana oraz wszystkich członków Klubu z nadzieją, że będą częstymi gośćmi na łamach naszego czasopisma.

W obronie szkoły

IV Liceum Ogólnokształcące znajduje się przy ulicy Wincentego Witosa 5 w Limanowej, w budynku który od 1945 roku służył potrzebom kształcenia młodzieży w I Liceum Ogólnokształcącym, Technikum Ekonomicznym, Liceum Pedagogicznym, Szkoły Podstawowej Nr 2, Liceum Medycznym i Medycznym Studium Zawodowym. W roku 1991 na bazie Liceum Medycznego powstało IV LO z inicjatywy obecnie uczących nauczycieli i przy poparciu Kuratorium Oświaty w Nowym Sączu. Aktualnie w dwunastu oddziałach kształcą się 373 uczniów w systemie jednonazwanym, co pozwala na prawidłowy przebieg nauki i pracy. Baza, położenie szkoły zapewniają optymalne warunki w zakresie dydaktyki wychowania i opieki. Liczba młodzieży pozwala na dobrą znajomość każdego ucznia i zapobieganie wszelkim nieprawidłowościom wychowawczym.

Spokojną pracę szkoły zakłóciła informacja, która zbulwersowała i zaskoczyła całą społeczność: rodziców, młodzież i nauczycieli. Z obiegowej informacji dowiedzieliśmy się w styczniu br., że Starostwo Powiatowe zamierza przenieść i włączyć IV LO do Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Limanowej. Nie czekając na pisemną decyzję Starostwa, która być może byłaby ostateczną, delegacja nauczycieli udała się do Starostwa, by uzyskać wyjaśnienie i potwierdzenie „plotki”. Dorobek i tradycja naszej szkoły, jej odbiór w środowisku skłonił nas do podjęcia działań, które pozwoliłyby utrzymać i nadal rozwijać IV LO. Interwencja w Starostwie spowodowała, że Wydział Edukacji, Kultury, Sportu i Turystyki w Limanowej wystosował lakoniczną informację do dyrekcji IV LO o możliwości przeniesienia szkoły i wyrażenia opinii w tej sprawie przez Radę Pedagogiczną. W dniu, w którym pismo zostało doręczone (2001-02-01) miało się odbyć zebranie wywiadowcze z rodzicami. Pani Dyrektor wraz z nauczycielami na nadzwyczajnej konferencji postanowiła, że poinformuje rodziców o propozycji Starostwa dotyczącej dalszego funkcjonowania szkoły. Reakcja Rodziców była natychmiastowa. Po zebraniu wywiadowczym napisali protest, który skierowali do Starostwa Powiatowego w Limanowej, Kuratora Oświaty i Wojewody Małopolskiego. Ponadto poprosili o udział w spotkaniu z przedstawicielami Starostwa i Rady Pedagogicznej, by mogli przedstawić swoje argumenty w obronie szkoły.

Dnia 20 lutego br. odbyło się zebranie Rady Pedagogicznej z udziałem starosty mgr. inż. W. Biedy, członka Zarządu Powiatu mgr. inż. A. Matłegi, dyrektora Wydziału Edukacji, Kultury, Sportu i Turystyki mgr. A. Krzaka oraz licznie zgromadzonych rodziców. W czasie trwającej trzy godziny dyskusji Rodzice jednoznacznie i kategorycznie określili swoje stanowisko. Potwierdzili argumenty napisane w proteście, negatywnie zaopiniowali propozycję przeniesienia szkoły i potraktowali ją jako likwidację szkoły, poczuli się urażeni, że o tak ważnej sprawie dla nich i ich

dzieci nie zostali wcześniej poinformowani przez Starostwo. Stwierdzili, że świadomie skierowali dzieci do IV LO i nie życzą sobie, by bez ich wiedzy i zgody były podejmowane działania, które szkodzą dobru młodzieży. „Prawo do decydowania o losie naszych dzieci gwarantuje nam Konstytucja” - powiedział przedstawiciel Rodziców. W wypowiedziach pojawiły się argumenty, że szkoła jest bezpieczna, przyjazna uczniom, ma dogodnie położenie. Opierając się na własnych obserwacjach i spostrzeżeniach usiłowali przekonać władze Starostwa, że szkoły - molochy nie pozwalają na prawidłową pracę dydaktyczno-wychowawczą, sprzyjają patologiom, rozwojowi agresji i przemocy.

Pytali, czy względy ekonomiczne są ważniejsze, niż bezpieczeństwo i dobro młodzieży? Czy Starostwo ma inne propozycje dla szkoły, oprócz jej przeniesienia?

Odpowiedź była niezwykle enigmatyczna: „rozważane są różne propozycje, jedną z nich jest administracyjne połączenie IV LO z ZSME”. Komisje pracują nad rozwiązaniami, które będą rozważane na sesji Rady Powiatu. Niestety, te „inne propozycje” nie zostały ujawnione ani rodzicom, ani nauczycielom.

Dyrekcja IV LO zwróciła się z propozycją do Starostwa (już w ubiegłym roku), mającą na celu powiększenie liczby młodzieży i rozszerzenie kierunków kształcenia. Skierowaliśmy wniosek do władz Powiatu o otwarcie od września br. Policealnego Studium Pracowników Socjalnych i opracowaliśmy plan nauczania. Dyrekcja i w tej sprawie nie otrzymała odpowiedzi, ale jak „wieść głosi” Starostwo zaproponowało innej szkole możliwość otwarcia takiego kierunku. Tę propozycję pozostawiamy bez komentarza.

Pragniemy nadmienić, że na spotkaniu w lutym zwróciliśmy się do naszych władz z prośbą o życzliwość, przychylność i wsparcie finansowe, ale czy w takiej sytuacji możemy oczekiwać na pomoc, jeżeli wszelkie działania mające na celu rozwój szkoły są pomijane milczeniem?

Mamy wrażenie, że Starostwo utrudnia nam dalsze funkcjonowanie i nie uwzględnia propozycji wizji i misji naszej szkoły.

Informujemy, że w roku szkolnym 2002/03 zamierzamy uruchomić liceum o profilach: historyczno-prawny, językowy, przyrodniczy, artystyczno-kulturalny, społeczno-medyczny oraz policealne studium zawodowe.

Pragniemy podziękować tym radnym powiatu, którzy wysłuchali naszych argumentów w obronie szkoły i przyczynili się do zaniechania działań w sprawie jej przeniesienia.



Krystyna Stochel, Michalina Słowiak

Od 22 do 25 marca br. limanowska Szkoła Podstawowa nr 4 im. Św. Jana z Kęt gościła przyjaciół z Wathlingen i Nienhagen w Niemczech oraz st. Helens w Anglii. Spotkanie związane było z podsumowaniem kolejnego etapu programu edukacyjnego „Sokrates - Comenius”, realizowanego w „Czwórcie” już od 2 lat. O założeniach tego programu pisaliśmy już w „Echu”, warto jednak przypomnieć, że jego głównym celem jest szkoła przyjazna dziecku, wykorzystująca w pełni jego możliwości, przekazująca wiedzę praktyczną. Należy nakłaniać dzieci do różnych form aktywności, a uczyć można także i przez ruch, co zgodne jest z naturalnymi potrzebami dziecka - twierdzą twórcy programu, opartego na założeniach Jana Amosa Komenski'ego. Drugim, bardzo ważnym celem „Comeniusa” jest integracja młodzieży w Zjednoczonej Europie.

Pod znakiem „Comeniusa”

W związku z wdrażaniem programu, w ciągu dwóch lat w „Czwórcie” zaszły istotne zmiany. Obowiązuje inny sposób prowadzenia zajęć, uwzględniający ścieżki dydaktyczne: humanistyczną i przyrodniczą. Zagospodarowano otoczenie szkolne - utworzono miasteczko komunikacyjne dla uczniów przygotowujących się do egzaminu na kartę rowerową. Zmieniono również wystrój części budynku, gdzie uczą się dzieci z klas I - III. W salach lekcyjnych powstały kącki rekreacyjne, w korytarzu pomalowanym w ciepłe, jasne kolory wyznaczone zostały miejsca do odpoczynku (ławeczki) oraz zabaw i gier (narysowane na podłodze „klasy”, kącik do skakania na skakance). Zaprojektowano tam również „słupy informacyjne”, służące do wymiany wiadomości i ogłoszeń przez uczniów. W ramach integracji z zaprzyjaźnionymi szkołami wprowadzono w kl. I naukę j. niemieckiego, opracowano również materiały prezentujące szkołę i kulturę Polski (film video) przeznaczone dla uczniów z Niemiec i Anglii.



Słoneczny korytarz.

Podczas wizyty goście ocenili osiągnięte przez szkołę efekty pracy.

Program ich pobytu obejmował m. in. hospitację zajęć edukacyjnych, zwiedzanie szkoły, prezentacje innowacji, spotkanie z nauczycielami oraz z przedstawicielami władz samorządowych, na które zaproszono przybyłych do Biblioteki Miejskiej. Opiekę nad gośćmi sprawowały Pani Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 4 Halina Golonka oraz Pani Małgorzata Witkowska - Pedagog Szkolny.



Podczas zajęć lekcyjnych.

Wrażeniami z pobytu podzielili się goście podczas zorganizowanej konferencji prasowej. Dyrektor szkoły w St. Helens Kevin Cooney zauważył, że w „Czwórcie” panuje b. serdeczna atmosfera - tworzą ją kolorowe wnętrza, uśmiechnięte dzieci, oddani pracy nauczyciele. „Cieszy mnie - mówił, że nasza współpraca nabiera mniej formalnego charakteru, niż to było na początku wdrażania programu.” Największą korzyścią, jego zdaniem, płynącą z realizacji programu jest możliwość integracji z Europą, stanowiącą przeciwwagę dla wpływów kultury amerykańskiej



Konferencja prasowa.

w Wielkiej Brytanii. Andres Piesch, dyrektor Szkoły w Wathlingen wspominał o zmianach w wyposażeniu szkoły i zagospodarowaniu terenu - niektóre pomysły np. urządzenie korytarza warto przenieść do szkoły niemieckiej. „Gdy patrzymy na efekty pracy w polskiej szkole - mówiła Regina Kulman, Koordynator programu „Comenius” - dodają nam one skrzydeł, inspirować do pracy i mobilizują.”

Swoimi spostrzeżeniami dzieliły się również dwie uczennice z Nienhagen: Ann i Cala, którym w Polsce najbardziej podobał się korytarz z miejscami do gier i zabaw oraz możliwość jedzenia w szkole obiadu (!). Ich wizyta zapoczątkowała odwiedziny dzieci z zaprzyjaźnionych

szkół w limanowskiej „Czwórcie”. Niestety, nie można na razie mówić o wymianie młodzieży, połączonej z pobytami w domach rówieśników. Program „Comenius” nie zawiera takiej propozycji. Barrierami - jak twierdzą goście - są wiek dzieci (od 6 do 10 lat) oraz nieznanostwo języków. Ta ostatnia utrudnia nawet korespondencję - istnieje jednak nadzieja na poprawę stanu rzeczy, gdyż polscy uczniowie uczą się j. niemieckiego. Natomiast koordynatorzy nie wykluczają takiej możliwości w przyszłych latach, zwłaszcza między młodzieżą gimnazjalną i licealną. Warto dodać, że współpracę w ramach programu „Sokrates - Comenius” nawiązały już ZSME w Limanowej i szkoła średnia z Celle.

(ciąg dalszy na stronie 21)

Pod batutą Stanisława Pajora



Emerytura rozpoczęła nowy rozdział w jego życiu - stał się kapelmistrzem i nauczycielem młodzieży. Pod jego kierunkiem rozwijają talenty chłopcy i dziewczęta z Limanowej i Pasierbca, gdzie prowadzi parafialne orkiestry dęte.



Stanisław Pajor wraz ze swoją orkiestrą podczas uroczystości na placu koronacyjnym Bazyliki limanowskiej.

Życie wypełniła mu miłość do muzyki. Odziedziczył ją w genach - tradycje muzyczne były zakorzenione w jego rodzinie, ojciec z pięcioma braćmi założył w Sechniej znaną w okolicy orkiestrę Pajorów. Pan Stanisław Pajor, o którym mowa w artykule, jako młody chłopiec uczył się gry u p. Bukowca, organisty w Kamionce Małej. Gdy na początku lat 50-tych opuścił w poszukiwaniu pracy strony rodzinne, muzyka podążyła za nim; szczęśliwym zbiegiem losu stał się członkiem orkiestry przy Zakładzie Nowa Huta. Spędził tam 10 lat. Następnie grał w orkiestrze wojskowej, słynnych „Czerwonych Beretów”. Później była już 30-letnia praca w Warszawie, w Zjednoczonym Przedsiębiorstwie Rozrywkowym. Zdobywał nowe kwalifikacje, grywał podczas imprez kulturalnych, w objazdowych cyrkach, a nawet stał się aktorem w polsko-bułgarskim filmie „Porwanie Nadziejdziki”. Zawodowo grał na puzonie, ale poznał też sekrety innych instrumentów.

Emerytura rozpoczęła nowy rozdział w jego życiu - stał się kapelmistrzem i nauczycielem młodzieży. Pod jego kierunkiem rozwijają talenty

chłopcy i dziewczęta z Limanowej i Pasierbca, gdzie prowadzi parafialne orkiestry dęte.

Dłużej, bo od 1994 roku p. Stanisław opiekuje się orkiestrą z Pasierbca. Utworzona w 1988 roku, jest chlubą kustosa Sanktuarium Matki Boskiej Pocieszenia Ks. Józefa Waśniowskiego. „Nie ma w Polsce drugiej takiej orkiestry - mówi Pan Pajor - która grałaby tak często i obsługiwała tak wiele uroczystości”. Tradycją stało się, że prowadzi ona sobotnie nabożeństwa - Dróżki Maryjne i Nowennę. W każdą niedzielę gra również na Mszy św. o godz. 11⁰⁰. Towarzyszy obchodom świąt kościelnych i parafialnych, m. in. Wielkiego Odpustu (grają wówczas też inne zaproszone orkiestry), uświetnia jubileusze, m. in. 25-lecia Kapłaństwa J. E. Arcybpa. J. Życińskiego, czy 50-lecia Kapłaństwa Ks. M. Tokarczyka. Chłopcy w regionalnych strojach, z instrumentami dętymi na trwałe wrosli w pejzaż pasierbieckich uroczystości.

Tradycję orkiestry dętej miała jeszcze wcześniej limanowska Parafia Matki Bożej Bolesnej. Jednak zespół

prowadzony przez p. L. Mordarskiego zaprzestał swojej działalności na początku lat 90-tych. W lutym 1996 roku ks. Prałat Józef Poręba zaproponował Panu Pajorowi utworzenie wśród chłopców z parafii nowej orkiestry. Ogłoszono rekrutację. Aby być przyjętym do zespołu wystarczyły dobre chęci kandydatów i wytrwałość do pracy. Instrumenty zakupił Ks. Prałat, a nauką zajął się p. Stanisław. Była to praca od podstaw, od zaznajomienia z nutami, ćwiczenia palcówki, aż wreszcie po roku orkiestra zagrała po raz pierwszy. Obecnie uczestniczy we wszystkich najważniejszych uroczystościach parafialnych; słychać ją podczas Pasterki, Pożegnania Żłóbka, w Wielkanocną Niedzielę, w Boże Ciało, podczas wrześniowego Wielkiego Odpustu. Tradycyjnie bierze udział w Różańcu Fatimskim. Towarzyszyła uroczystości poświęcenia Krzyża na Miejskiej Górze oraz Perygrynacji Najświętszego Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej.

Obydwie orkiestry: z Limanowej i Pasierbca występują gościnnie poza swymi parafiami. Czasem grają wspólnie; razem witały Ojca Świętego Jana Pawła II w Starym Sączu, brały również

udział w uroczystości obchodów 70-lecia Orkiestry Dętej w Łososinie Dolnej. Obecnie przygotowują się do uroczystości ku czci św. Stanisława na Skałce w Krakowie. Odbędą się one 13 maja br., a uczestnictwo w nich poczytywane jest jako wielki zaszczyt. Na razie orkiestry ćwiczą już program obowiązkowy, przygotowany przez organizatorów obchodów święta.



Członkowie orkiestry z Pasierbca.

Aby przygotować orkiestrę do występów, potrzeba długich godzin wytrwałej pracy. Kandydat rozpoczynający naukę jest gotów do gry dopiero po upływie roku - na efekty trzeba więc czekać długo. Czas przygotowania wypełniają żmudne godziny ćwiczeń. Indywidualnych lekcji gry na instrumencie udziela p. Stanisław codziennie: od godziny 13⁰⁰ czeka na swoich podopiecznych w Domu Pielgrzyma. W soboty natomiast wszyscy spotykają się na próbie generalnej. Dwa dni: czwartek i niedzielę spędza Pan Pajor na próbach orkiestry w Pasierbca.

Chociaż nauka gry jest bezpłatna, część kandydatów zniechęca się po kilku lekcjach - brak im wytrwałości, pracowitości, chcieliby od razu być wirtuozami. Zdarza się też, że po roku gry w orkiestrze odchodzą, aby przyłączyć się do zespołów rozrywkowych. Niektórzy chcieliby traktować to zajęcie, będące przecież hobby, jako sposób zarabkowania...

Mimo tych trudności przy kapelmistrzu trwa grupa prawdziwych miłośników muzyki. Obecnie zespół liczy 27 osób, są wśród nich również dwaj basiści - co jest rzadkością w orkiestrach młodzieżowych, gdyż ten instrument wydaje się chłopcom nieporęczny, a nauka na nim uciążliwa.

Pan Stanisław wkłada w pracę z młodzieżą całe serce. Wymaga, gdyż podstawą sukcesu każdego muzyka jest opanowanie techniki. Lecz równocześnie uwidacznia się w jego postawie ogromna dbałość o podopiecznych - to starania o zapewnienie im dobrych warunków do ćwiczeń, wspólne kolegowanie oraz wycieczki ufundowane w nagrodę przez ks. Prałata J. Porębę. To także uatrakcyjnianie repertuaru, wprowadzenie do niego elementów współczesnych i rozrywkowych, tak lubianych przez młodzież. Kapelmistrz marzy o letnim obozie szkoleniowym dla członków zespołu, podczas którego mogliby wypocząć i doskonalić swój warsztat...

„Pracy w orkiestrze razem wystarczyłoby dla dwóch” - mówi Pan Stanisław. Jest on nie tylko nauczycielem i kapelmistrzem, ale również twórcą repertuaru. Kiedy rozpoczynał pracę, w bibliotekach parafialnych Pasierbca i Limanowej nie znalazł żadnych opracowań utworów dla orkiestry dętej. Wiele aranżacji wykonał samodzielnie, w dwóch wersjach: łatwiejszej, do wspólnego grania oraz trudniejszej, z rozpisaniem partii solowych dla poszczególnych instrumentów. Wykorzystuje także propozycje programów ze swoich młodych lat, z czasów gry w orkiestrach wojskowych i pracy w Estradzie. Część materiałów uzyskał dzięki wymianie z innymi kapelmistrzami. Repertuar zespołu p. Stanisława jest więc bardzo bogaty. Przeważają w nim utwory religijne, a wśród nich wiele pieśni maryjnych (specyfika obu parafii: limanowskiej i

pasierbieckiej). Inny charakter ma program koncertowy, przygotowany na konkursy i festiwale - tworzą go uwertury, polonezy, marsze. Nie brak również utworów patriotycznych, zaczerpniętych z repertuaru wojskowego: „Salut”, „Echo gór”, „Pod Wawelem”. Dumą Pana Pajora są piękne aranżacje kolęd, wykonywane w okresie Bożego Narodzenia i przy „Pożegnaniu Żłóbka” - podziw budzą partie solowe na trąbki i tenory.

Trud kapelmistrza, godziny ćwiczeń i wytrwałość członków zespołu przynoszą owoce - są to udane występy, wzruszone twarze słuchaczy, a także konkursowe nagrody. Mimo iż orkiestry dęte w Limanowej i Pasierbca grają pod batutą Pana Stanisława zaledwie kilka lat, posiadają już wiele osiągnięć.

Do najważniejszych sukcesów zespołu limanowskiego należą: zdobycie III miejsca w kategorii młodzieżowej na XXIII Festiwalu Orkiestr Dętych „Echo Trombity 2000” oraz uzyskanie II miejsca w II Powiatowym Przeglądzie Orkiestr Dętych zorganizowanym przez Starostwo Powiatowe w Limanowej i Urząd Gminy w Laskowej.



Perygrynacja obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w Limanowej - na pierwszym planie Orkiestra Dęta działająca przy Parafii MBB w Limanowej.

Orkiestra z Pasierbca może się poszczycić III miejscem na I Festiwalu Parafialnych Orkiestr Dętych Diecezji Tarnowskiej (1998) oraz dwukrotnym uzyskaniem II miejsca w I i II Powiatowym Przeglądzie Orkiestr Dętych w 1999 i 2000 roku.



Majowe pieśni z wieży limanowskiej Bazyliki.
Pierwszy z lewej - Stanisław Pajor.

Zapytany o chwile najbardziej wzruszające w historii orkiestry Pan Pajor odpowiada, że były to niewątpliwie przeżycia związane z Perygrynacją Najświętszego Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej - zespół spotkał zaszczyt prowadzenia Obrazu do Bazyliki MBB w Limanowej i tworzenia oprawy muzycznej uroczystości.

Wiele wzruszeń dostarcza również miesiąc maryjny; wtedy to codziennie z wieży limanowskiego kościoła rozlega się głos trąbek, grających pieśni majowe. Młodym muzykom towarzyszy kapelmistrz; czuwa nad ich bezpieczeństwem, przyłącza się do gry, a te chwile nierzadko są dla niego momentem zadumy, gdy „Po górach, dolinach rozlega się dzwon...”

Iłona Machowicz-Jurowicz

Gorąco dziękuję p. Stanisławowi za miłą rozmowę i udostępnione materiały. Życzę, aby energii i zapału do pracy z młodzieżą starczyło mu na długie lata.



Czy nasze dziecko będzie rozwijało się prawidłowo?

Od ponad roku na łamach „Echa Limanowskiego” ukazują się artykuły o problemach osób niepełnosprawnych umysłowo i ich rodzin. Publikacja ich ma na celu przybliżenie społeczeństwu ogromu trudności, na które napotykają osoby niepełnosprawne oraz uwrażliwienie innych na ich potrzeby. Autorem kolejnego artykułu poświęconego tej tematyce jest p. Bożena Wojtas z-ca ordynatora Oddziału Noworodkowego i Patologii Noworodka Szpitala Powiatowego w Limanowej.

Poprosiliśmy p. Doktor, by podzieliła się z nami doświadczeniami z pracy na oddziale noworodkowym w zakresie diagnozy i leczenia noworodków z wadami rozwojowymi.

Pragniemy również uzyskać odpowiedź jak informowani są rodzice o stanie swojego dziecka i podjętym leczeniu oraz przyczynach, które zadczydowały o wystąpieniu stwierdzonej wady rozwojowej.

„Czy nasze dziecko będzie rozwijało się prawidłowo?” Jest to częste pytanie, które sobie i lekarzowi neonatologowi zadają rodzice po urodzeniu dziecka. Czasem pytanie to jest nieuzasadnione, spowodowane lękiem przed urodzeniem dziecka niepełnosprawnego fizycznie bądź umysłowo, a czasem pytanie to jest zasadne ze względu na nieprawidłowy przebieg ciąży, powikłania okołoporodowe lub obciążenia dziedziczne.

Niepełnosprawność umysłowa w podręcznikach medycznych określana niedorozwojem lub upośledzeniem umysłowym ma wielorakie przyczyny. W 2/3 przypadków są to czynniki prenatalne, czyli te które zadziałały przed urodzeniem dziecka. Czynniki okołoporodowe i działające w późniejszych okresach życia są przyczyną w 15% przypadków, zaburzenia metaboliczne w 5%. U pozostałych chorych nie można doszukać się żadnego czynnika przyczynowego.

Od dawna znany jest związek między wadami wrodzonymi, a niepełnosprawnością umysłową. Wiele objawów klinicznych wskazuje na to, że przyczyną upośledzenia są zaburzenia rozwojowe mózgu. Do takich objawów zaliczamy: zaburzenia wzrostu czaszki (małogłowie, wielkogłowie), nieprawidłowy kształt czaszki, wady rozwojowe twarzy (zwłaszcza szeroki rozstaw oczu), wady oczu, uszu, zaburzenia pigmentacji skóry i owłosienia głowy. Wady różne - małe i duże, pojedyncze i mnogie - stanowią mogą

wskazówkę co do przyczyny upośledzenia. Należy jednak ostrożnie wyciągać wnioski co do rozwoju psychomotorycznego, intelektualnego czy zaburzeń psychicznych na podstawie stwierdzanych anomalii u noworodka. Wiele anomalii pojedynczych czy mnogich nie przesądza normalnego rozwoju umysłowego, a w pewnych zaburzeniach np. w nerwiakowłóknikowości upośledzenie jest objawem niestałym.

Na naszym oddziale 5% noworodków to dzieci z różnymi wadami rozwojowymi.

Dzieci z wadami rodziły się zawsze i zawsze zapewne zadawano sobie pytanie: dlaczego?

Za Amerykańskim Stowarzyszeniem Opieki nad Upośledzonymi Umysłowo przyczyny upośledzenia można podzielić następująco:

- zakażenia: zakażenia wewnątrzmaciczne jak różyczka, kila, toksoplazmoza, cytomegalia i inne choroby wirusowe,
- porodowe: zapalenie opon, ropień mózgu, zapalenie mózgu,
- zatrucia: toksemia, hiperbilirubinemia, zatrucia z zewnątrz-pochodne,
- urazy lub uszkodzenia fizyczne: uraz porodowy, uraz porodowy jak stłuczenie, wylewy,
- zaburzenia metaboliczne: galaktozemia, fenyloketonuria, lipidozy, dystrofia lizosomalne, porfiria, gargolizm, hipoglikemia, niedożywienie,
- procesy rozrostowe: stwardnienie guzowate, nowotwory, nerwiakowłóknikowość,

- *aberracje lub zespoły chromosomalne np.: zespół Down'a, choroba kociego miauczenia itp.*,

- *nieznane wpływy przedporodowe: wady mózgu, przedwczesne zarosnięcie szwów czaszkowych, pierwotne małogłowie, wodogłowie, dystrofia wewnątrzmaciczna,*

- *skojarzone lub przyczynowe zaburzenia psychiczne,*

- *czynniki rodzinno-kulturowe,*

- *czynniki różne i nieznane.*

O tym, że urodziło się dziecko z wadami staramy się informować rodziców jak najwcześniej. Rozmowę szczegółową prowadzimy zwykle w miejscu odosobnionym. Rodzice przywiązują duże znaczenie do podejścia i ogólnej atmosfery, jaką stwarza personel medyczny. Czasem są w takim stresie, że pewne informacje dotyczące zdrowia dziecka do nich nie docierają. Jednakże sposób podejścia personelu, sympatia z jaką odnosi się on do chorego dziecka i jego rodziców są zawsze zauważane. Otaczamy szczególną troską chore dzieci i ich rodziców. Urodzenie się dziecka z wadami to nie tylko próba dla rodziców, ale także próba dla personelu medycznego. Szczególnie trudne chwile przeżywamy, kiedy musimy poinformować zaprzyjaźnionych z nami rodziców bądź znajomych.

Niektórzy rodzice chcą opóźnić obejrzenie swojego dziecka, co tylko nasila ich niepokój. My ze swojej strony staramy się, aby wytworzenie więzi między dzieckiem i rodzicami nastąpiło możliwie wcześnie. Pierwszym zadaniem rodziców jest pogodzenie wyidealizowanego obrazu dziecka, którego oczekiwali, z rzeczywistym stanem. Reakcja rodziców i ich dostosowanie do sytuacji zależą od wielu czynników takich jak: osobowość, światopogląd, pochodzenie społeczne i stosunki między rodzicami.

Rodzice często zadają nam pytania dotyczące sposobu diagnozowania, leczenia i rokowania dotyczącego dziecka. Wszechstronne opracowanie diagnostyczne w przypadku dziecka z wadami i z możliwością niedorozwoju umysłowego wymaga często badania wielospecjalistycznego w celu pełnego wyjaśnienia wszystkich złożonych czynników oddziałujących na dziecko i jego rodzinę. Pociąga to za sobą konsultacje i współpracę z różnymi fachowcami dla ustalenia optymalnego postępowania. Poza opieką pediatry włączyć

tu należy także genetyka, neurologa, kardiologa, chirurga, psychiatrę, psychologa, rehabilitanta, pielęgniarkę, służby socjalne, dietetyka, logopedę, audiologa, terapeutę zajęciowego i fizykoterapeutę.

Dzieci urodzone w naszym szpitalu częściowo diagnozowane są u nas, a wysoko specjalistyczne badania np. genetyczne przeprowadzane są w Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym w Krakowie. Przed przekazaniem dziecka do szpitala w Krakowie musimy zebrać dokładny wywiad od rodziców, co ułatwia rozpoznanie i przygotowanie dokumentacji medycznej. Wywiad ten jest długotrwały. Staramy się go zbierać w cichym i spokojnym pomieszczeniu. W trakcie zbierania wywiadu poznajemy rodziców chorego dziecka. Oni także poznają nas - naszą cierpliwość, zaangażowanie i wiedzę. Wywiad służy więc także do wytworzenia zaufania i wzajemnego poszanowania, które są bardzo pomocne w rozwiązywaniu trudnych problemów dziecka z wadami wrodzonymi. W wywiadzie pytamy o wiek rodziców, spokrewnienie, rozwój starszych dzieci, zawód rodziców, choroby rodziców, zażywane leki, zbieramy informacje dotyczące ciąży obecnej, ciąży poprzednich, pytamy o poronienia, trudności z zajściem w ciążę, o przyrost masy ciała matki w ciąży, a także o używki: narkotyki, papierosy, alkohol, o kontakt z substancjami chemicznymi, o choroby zakaźne, o krwawienia z dróg rodnych, o odpływanie płynu owodniowego, ruchy płodu, wzrost płodu, czas trwania ciąży. Informacje dotyczące przebiegu porodu i powikłań okresu noworodkowego zawiera dokumentacja neonatologiczna prowadzona przez nas na bieżąco.

Przy naszym Oddziale Noworodkowym działa Poradnia Oceny Rozwoju Dziecka, gdzie w wyznaczonych terminach zgłaszają się rodzice z dziećmi do kontroli. Niektórzy rodzice współpracują z nami w ramach oddziału. Jedną z matek bardzo chętnie przyjeżdża (pomimo trudności komunikacyjnych) aby porozmawiać i podzielić się swoim doświadczeniem z matkami, które urodziły dzieci z zespołem Down'a. Zarówno matki, jak i my jesteśmy wdzięczni pani Marysi za czasopowieszone matkom zszokowanym urodzeniem niepełnosprawnego dziecka.

Rodzice dziecka z wadami przechodzą kilka faz złożonych z reakcji

emocjonalnych, których intensywność i czas trwania są różne. Pierwsza faza to okres szoku. Niektórzy rodzice nie reagują szokiem, ale mają skłonność do intelektualizowania problemu i koncentrują się na faktach związanych z chorobą dziecka. Następną fazą jest okres niedowierzania, kiedy to większość rodziców wykazuje reakcje negatywizmu o różnym stopniu intensywności. Po fazie negatywizmu następuje faza smutku i gniewu. Uczucie to stopniowo zmniejsza się i osiągnięty zostaje stan pewnej równowagi: rodzice godzą się z sytuacją i nabierają wiary w swą zdolność opieki nad dzieckiem. Równowaga ta osiągnięta jest w różnym czasie: niektórzy rodzice przeżywają fazę smutku przez długi okres po urodzeniu dziecka z wadami. Wreszcie ostatnia faza to okres reorganizacji-rodzice stawiają czoła różnym problemom dziecka i osiągają stan adaptacji.

Z im większą życzliwością i zrozumieniem otoczenia spotykają się dziecko i jego rodzice, tym łatwiej zaakceptować rodzicom zaistniałą rzeczywistość i tym skuteczniejsza jest socjoterapia, która zaleca postępowanie z dziećmi umysłowo upośledzonymi, jak z dziećmi o prawidłowym rozwoju. Wpływ i rezultaty czynników socjoterapeutycznych zależą w dużym stopniu od kultury i wykształcenia społeczeństwa, które z problematyką upośledzenia umysłowego powinno być systematycznie zaznajamiane.

Czasem trafiają do nas z zaburzeniami rozwoju dzieci starsze. Po przeprowadzeniu badania lekarskiego, oceny neurologicznej, oceny narządów zmysłu, wzroku, słuchu, ustalamy poszczególne konsultacje specjalistyczne oraz umawiamy rodziców na wizytę w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej. Tylko zintegrowane działania wielu specjalistów dają optymalne efekty rozwoju dziecka. Każde z tych dzieci posiada pewien potencjał rozwojowy, a nasze działania zmierzają do tego, aby dzieci w pełni wykorzystały ten potencjał.

Bożena Wojtas

Sprostowanie

W numerze 80 „EL” w artykule „Wspólna wędrówka” pojawiły się błędy drukarskie. Jest: „Sojrzałem na dziecko i byłem pewien - dziecko Dawna...”, ma być „Spojrzałem na dziecko i byłem pewien - to zespół Downa...” oraz błąd w określeniu - jest „triromia” ma być „trisomia”. Rodziców dziecka i czytelników przepraszamy.

Redakcja

Sukces Adama - nasza radość

Od pewnego czasu nasz kraj ogarnęła małyszomania. Wszędzie zdjęcia Adama Małysza w różnych sytuacjach. Znaczkę, koperty, kartki, kubki, breloczki z Jego podobizną. W prasie uderzały w oczy tytuły: „Narodziny gwiazdy”, „Kto mu dał skrzydła”, „Skok do historii”, „Urodzony, aby latać”. Nowa gra komputerowa każdemu pozwalała poczuć się przez chwilę Małyszem, a dzieci podczas zimowych zabaw wypisywały sobie imię Polaka na czole. Kolejne zwycięstwa skromnego człowieka, a wielkiego zawodnika z Wisły wywołały narodową euforię. Jego skoki wszyscy oglądali z zapartym tchem. Polska oszalała na punkcie nieśmiałego skoczka. Dawniej tylko kibice wiedzieli, kto to jest Małysz. Teraz wiedzą już wszyscy. Polacy towarzyszyli swojemu bohaterowi na wielu skoczniach. Uwierzyli, że Polak może wygrywać.

„Najlepszy polski serial - Adam Małysz”

Adam Małysz jest zdobywcą Pucharu Świata w skokach narciarskich w sezonie 2000/2001. Ceremonia wręczenia Kryształowej Kuli odbyła się u stóp mamuciej skoczni w Planicy. Podczas uroczystości polski skoczek został uhonorowany pamiątkowym medalem Międzynarodowej Federacji Narciarskiej przez prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego.

Na tych ostatnich zawodach sezonu, wśród ogromnej liczby polskich kibiców, obecni byli także miłośnicy tego sportu z Limanowej. W związku z sukcesami naszego skoczka Państwowe Przedsiębiorstwo Komunikacji Samochodowej w Limanowej oraz sklep „HYDROMET” zorganizowali wyjazd na finały Pucharu Świata. Chętnych było

sporo, ale ostatecznie pojechały 53 osoby, wśród których był także dyrektor PKS A. Sułkowski. Przeważali młodzi ludzie w wieku 20 - 30 lat. Cała grupa była świetnie zorganizowana. „Mieliśmy cztery transparenty. - mówi współorganizator i uczestnik wyjazdu Edward Golonka - *Jeden przygotował pan Bolesław Żaba z Mszany Dolnej, inny grupa kibiców z osiedla Zygmunta Augusta, a najciekawszy - bracia Pietrygowie z Piekarni nr 3. Już w autokarze trenowaliśmy przygotowane okrzyki i hasła*”.

„Cudownie lata wiślański mistrz świata”

Limanowska grupa była jedną z pierwszych, która już wczesnym rankiem znalazła się na obiektach skoczni. Panująca w Planicy piękna pogoda napawała nadzieją na udany konkurs. Zgromadzeni wokół „Velikanki” kibice przy dźwiękach muzyki oczekiwali na długie skoki najlepszych zawodników świata. Rozpoczęły się skoki, a na



Grupa limanowskich kibiców w Planicy.

trybunach było biało - czerwono. Masa polskich flag, transparentów i pomalowane twarze młodych ludzi. „Byliśmy grupą widoczną, wesolą, rozśpiewaną i dopingującą z całych sił” - wspomina pan Edward, który nawet po kilku dniach nie odzyskał zupełnie głosu. Skokom towarzyszyła wspaniała atmosfera, spontaniczna zabawa, taniec, śpiew z udziałem orkiestr i to, co sami mogliśmy tylko zobaczyć w telewizji - ręce składające się do oklasków, uśmiechy, radość. „Trudno to wszystko opisać słowami. - stwierdza mój rozmówca.



Podczas skoków doping był dla wszystkich zawodników jednakowy. Czy skakał Schmitt, Goldberger, Jussilainen ludzie machali chorągiewkami, flagami, pozdrawiali okrzykami. Wszyscy zamarli na chwilę przy długim skoku Schmitta, a kulminacyjnym momentem był skok Adama i pomimo, że zajął czwarte miejsce była nadzieja na lepszy drugi skok”.

Niestety, z powodu zbyt silnego wiatru zawody zostały przerwane po pierwszej serii, a jej rezultaty uznano za końcowe wyniki niedzielnych zawodów. To oczywiście nie przeszkodziło Polakom w zabawie i radości, bo przecież wiedzieli, że mimo tej przegranej to Polak jest prawdziwym bohaterem tego dnia. „Wszyscy śpiewali, tańczyli w rytm skandowanych słów: Adam Małysz. Polska, Polska. Stojący w pobliżu nas Niemcy, Japończycy, Finowie podchodzili, składali gratulacje, robili zdjęcia. Wszyscy cieszyli się z sukcesu Małysza, my cieszyliśmy się, że jesteśmy z nim. Ważny moment dekoracji oglądaliśmy przez lornetki, ale przeżywaliśmy bardzo mocno - wzruszenie i radość, że możemy reprezentować Limanową. Atmosfera zawodów wspaniała, niepowtarzalna” - z entuzjazmem wspomina pan Edward. Dla uczestników limanowskiego wyjazdu była to po trosze wycieczka krajoznawcza. Trasa przejazdu była urozmaicona, a grupie kibiców towarzyszył pan Kazimierz Sowa, który był pilotem wycieczki.

**„A teraz odpocznij
pomiędzy swoimi,
abyś w przyszłym roku
zwyciężył z wszystkimi”**

Mistrz Świata i zdobywca Pucharu Świata zakończył tegoroczne starty i będzie zbierał siły do nowego sezonu. Kibice z Limanowej liczą na to, że w przyszłym roku będą towarzyszyć najlepszemu skoczkowi w zawodach. Zatem życzą wszystkim limanowskim fanom narciarstwa, aby mogli oklaskiwać Adama Małysza na przyszłorocznych igrzyskach w Salt Lake City.

Swoimi wrażeniami z pobytu w Planicy podzielił się z nami pan Edward Golonka.

**Małgorzata Ociepka
Fotografie: Edward Golonka**



**Proponuje organizację
wycieczek krajowych
i zagranicznych**

**PKS LIMANOWA
ZAPRASZA!**



Czystki na Wschodzie, czyli walki polsko-ukraińskie 1943-1948 część II

Problem stosunków polsko-ukraińskich był bardzo skomplikowany. Ukraińcy żywili nadzieję, że Niemcy po zajęciu terytorium ZSRR zezwolą na stworzenie jakiejś formy ukraińskiej państwowości. Próba stworzenia faktów dokonanych była proklamacja odbudowy niepodległości Ukrainy z 30 VI 1941r. Niektórzy działacze ukraińscy współpracowali z Niemcami, inni znaleźli się po przeciwnej stronie, ale za największego wroga uważali ZSRR. Nie zamierzali także pozwolić na pozostanie województw zamieszkałych przez Ukraińców w granicach Polski. Natomiast władze emigracyjne oraz związana z nimi konspiracja postulowały przywrócenie granicy ustalonej w 1921r. w Rydze, która dzieliła ziemie ukraińskie pomiędzy ZSRR a Polskę. Po przejściu frontu, gdy Ukraińcy zdali sobie sprawę, że Zachodnia Ukraina wejdzie w skład ZSRR UPA zaprzestała atakowania polskiej ludności. Rozpoczęły się rozmowy o porozumieniu z AK. Jednak nim doszło do rozmów od lutego do kwietnia 1945 od Lubaczowa do Sanoka doszło do pogromów ludności ukraińskiej w odwecie za „czerwone noce” na Wołyniu. Lokalne oddziały samoobrony, BCH, NSZ i partyzantów poakowskich zamordowały



W tym miejscu stała kiedyś cerkiew... Fot. D. Ociepka

ponad 3 tys. Ukraińców (Pawłokom, Piskorowice, Małkowice). UPA odpowiedziała akcją odwetową paląc kilka miejscowości (Wiązownica, Borownica). Zabito kilkuset Polaków. 29 IV 1945r. we wsi Siedliska podpisano porozumienie pomiędzy AK-WIN a OUN-UPA gdzie: gwarantowano bezpieczeństwo cywili, zwalczanie bandytyzmu i współdziałanie w walce z Sowietami. 21 V 1945r. w Rudzie Różanieckiej podpisano porozumienie dotyczące Zamojszczyzny, a we wrześniu 1945 porozumienie to rozciągnięto na Chełmszczyznę i Podlasie. Jednak do akcji zaczął wchodzić nowy przeciwnik - władza ludowa. W pierwszych miesiącach po wojnie oddziały UPA miały dużą swobodę. Wynikało to z wielu przyczyn. Oddziały bezpieczeństwa zajęte były likwidacją grup konspiracyjnych, które według władzy stanowiły większe niebezpieczeństwo niż Ukraińcy. Po drugie ziemie pód-wsch. Polski górzyste i zalesione, z dużą liczbą ludności ukraińskiej, która była podatna na propagandę i uległa terrorowi bojówek ukraińskich, nie nadawały się na przeprowadzenie akcji wojskowych na szeroką skalę.

Największa aktywność oddziałów UPA miała miejsce w 1946r. Siły wzrastały, bowiem do oddziałów napływała młodzież. Ci z młodych, którzy się nie stawiali na wyznaczone punkty zbiorcze byli surowo karani (nawet śmiercią) a zagrody palone. Podobnie było z Ukraińcami, którzy chcieli przenieść się do ZSRR. Nasiliły się morderstwa, gwałty, bestialskie znęcanie się nad ludnością polską, członkami partii, funkcjonariuszami MO, SB i żołnierzami WP. Partyzanci UPA niszczyli tory kolejowe, mosty, palili wsie, organizowali zasadzki, atakowali małe garnizony wojskowe. Ukraińcy rozgłaszali pogłoski, jakoby zbliżał się wybuch III wojny światowej, która miała doprowadzić do całkowitego wypędzenia Polaków z „Zakierzonskiego Kraju”, pokonanie ZSRR i utworzenie „samostijnej” Ukrainy. W województwie rzeszowskim oddziały UPA spaliły 20 miejscowości zamieszkałych przez Polaków. Aktywność UPA osłabła latem 1946 po zakończeniu wysiedleń przez WP. Poza tym spadało poparcie ludności cywilnej, która nie widziała już sensu prowadzenia dalszej akcji. Po wyborach w 1947 i zrobieniu porządku z „reakcyjnym podziemiem” władze ludowe stwierdziły, że nadszedł czas ostatecznego rozwiązania kwestii ukraińskiej. 29 III 1947r. Biuro Polityczne PPR zaakceptowało akcję „Wisła”. Pretekstem była do końca nie wyjaśniona śmierć generała Karola Świerczewskiego, która nadawała się do zastosowania odpowiedzialności zbiorowej. 28 IV 1947r. o godz. 4⁰⁰ rano rozpoczęła się akcja „Wisła”. Akcję motywowano koniecznością pozbawienia UPA oparcia w „ludności cywilnej, która zaopatrywała członków ukraińskiego podziemia zbrojnego w żywność, udzielała schronienia, a zarazem stanowiła bazę rekrutacyjną dla narodowców. Podejmując tę akcję zastosowano zasadę odpowiedzialności zbiorowej, niszczone dobytek, szykanowano przesiedleńców, starano się nie dopuścić do powstania większych zgrupowań rodzin ukraińskich. Dewastacji uległo wiele zabytków kultury ludowej. Represje dosięgły Lemków, którzy zupełnie nie byli zaangażowani w walce przeciwko nowej władzy i Polakom. Ostatnich Lemków z terenu nowotarskiego wysiedlono w 1950r., a więc w czasie, gdy nie było żadnego podziemia ukraińskiego. Zwalczenie partyzantki było dogodnym pretekstem do działań, które miały stworzyć państwo jednonarodowe.

W walkach polsko-ukraińskich na ziemiach dzisiejszej Polski zaginęło w latach 1943-1948 od 7-8 tys. Polaków i od 10-12 tys. Ukraińców. Zdecydowaną większość ofiar stanowili cywile. Poza granicami dzisiejszej Polski na Wołyniu i w Galicji

Wschodniej straty polskie wynosiły od 70-80 tys. Polaków. Ukraińców zginęło dużo mniej, bo około 10 tys. Narastające okrucieństwo i akcje



Tablica pamiątkowa umieszczona na cerkwi we wsi Bielanka - Beskid Niski.

Fot. D. Ocieпка

odwetowe z jednej i drugiej strony ciężko usprawiedliwić. Często było tak, że ofiarami tych akcji były dzieci i ludzie nie mający nic wspólnego z mordami i akcjami zbrojnymi. Trudno też obronić tezę, że akcja „Wisła” była jedyną szansą na likwidację UPA. Głównym celem tej akcji było pozbycie się ukraińskiej mniejszości w Polsce przez asymilację. Popiera to fakt wysiedlenia oprócz ludności ukraińskiej Lemków z terenów Beskidu Niskiego i Sądecczyzny. Osoby podejrzane o współpracę z UPA osadzano w obozie koncentracyjnym w Jaworznie. Za druty wędrowali księża (22 grekokatolickich, 5 prawosławnych), nauczyciele, lekarze - przedstawiciele ukraińskiej inteligencji. Główną masę stanowili chłopci. Były wsie, z których zgodnie z zasadą zbiorowej odpowiedzialności wywożono po kilkadziesiąt osób, łącznie z kobietami, dziećmi, inwalidami, ludźmi podeszłego wieku. Obóz istniał od 5 V 1947 do 8 I 1949, a przeszło przez niego ok. 4 tys. ludzi, z których zmarło 150 osób.

Tadeusz Hejmej



Jakim prawem?

Czytałam Wasze pismo z marca 2001r., w którym poruszono wiele problemów związanych ze szpitalem powiatowym. Jestem pracownikiem szpitala i obserwuję to, co się w nim dzieje. To faktycznie trudno jest przeciętnemu człowiekowi zrozumieć. Gdy powołano na stanowisko dyrektora szpitala pana Tokarczyka (pełniącego obowiązki) wśród pracowników krążył postrach, że zrobi On czystkę, tzn. dokończy zwalniać pracowników z 30-to letnim stażem pracy, znajdujących się na liście sporządzonej na początku kadencji p. W. Zelek. Jest to mój problem i tych, którzy przepracowali 30 lat. Nie pozwala się nam dopracować do wcześniejszej emerytury, zgodnej z prawem, zagwarantowanej ustawowo, a proponuje wysłać na zasilek. Jeżeli zwolni się pracowników, o których mowa wcześniej, to należy zatrudnić innych na to miejsce. Co daje ta zamiana? Chyba to, że będzie zarejestrowanych mniej młodych ludzi poszukujących pracy. Listę wysłano do Starostwa po to, aby dyrekcja szpitala znalazła przyzwolenie, aprobatę władz, a potem przesłano ją do Ministra, aby uzyskać finanse na odprawy dla wytypowanych na tych listach. Czy nasze doświadczenie zawodowe się nie liczy? A może by tak szanowna dyrekcja posłuchała głosów z dołu, od zwykłego pracownika i chciała porozmawiać o tych problemach?

Szpital jest zadłużony (nie będę wymieniać co było zbędne, bo byłaby to długa lista). Niechby więc Starostwo z naszą dyrekcją pomyślało co zrobić, żeby szpital oddłużyć. Ośrodki zdrowia, przychodnie poszły bez długu, domagają się wypłat 13-tej pensji, a na szpitalu pozostał dług i nadal wzrasta. Może by dług rozdzielić proporcjonalnie na liczbę mieszkańców na gminy, może pracownicy zrzekliby się tej nieszczęsnej 13-tni, a mieliby pracę, a Limanowa szpital? Proponuję też skierować wniosek do odpowiedniego resortu w rządzie, aby pracowników z 30-to letnim stażem pracy wysłać na wcześniejsze emerytury.

Nie znam stanowiska związków zawodowych, czy będą aprobować poczynania dyrekcji przy zwalnianiu pracowników, o których pisałam powyżej, czy też będą ich chronić, gdyż takie działanie jest niezgodne z prawem, niemoralne.

Proszę o opublikowanie mojego listu w Waszej gazecie, może w tych co zowią się wierzącymi odezwie się sumienie? Ich to też może kiedyś dotyczyć, a może już dotyczy, tylko są przy władzy i pracują. Chcę zachować anonimowość, proszę nie drukować mego nazwiska.

Rozalia

Budżet miasta, to jeden z ważniejszych dokumentów, a może i najważniejszy, jaki w danym roku ma opracować władza samorządowa. To właśnie z tego dokumentu wynika, w jaki sposób i na co będą przeznaczone środki finansowe podatników w danym roku kalendarzowym. Należy wykonać wiele proceduralnych czynności, aby konstrukcja tego dokumentu stała się jak najlepsza, a pieniądze społeczne były sensownie wydawane z korzyścią tak dla mieszkańców jak i dla perspektywicznego rozwoju miasta. Wydawać by się mogło, że robi się wszystko, aby tak właśnie było.

Jednakże sam sposób zorganizowania, przygotowania i przeprowadzenia zebrań komitetów osiedlowych, a i nieliczny udział mieszkańców - być może inni pozostają w domach, gdyż zdają sobie sprawę, że i tak nic nie zmienią - budzi wiele wątpliwości. Ale czy tak powinno być? Czy władzom samorządowym zależy na opinii mieszkańców? Tu pojawiają się wątpliwości, o czym świadczy list mieszkańca osiedla Z.A., który publikujemy poniżej.

Redakcja

Zatroskana mieszkanka

Mieszkam na os. Zygmunta Augusta i chciałam napisać w sprawie budżetu miejskiego. Odbyło się u nas zebranie osiedlowe i omawialiśmy budżet. Ludzi było niewiele, bo tak rozlepiono ogłoszenia, że nikt nie wiedział.

Na zebranie nie przyszedł ani Burmistrz ani radni miejscy, (powiatowi to nigdy nie przychodzili). Przyszedł jakiś urzędnik, co na każde pytanie nie wiedział jak odpowiadać.

Ja się pytam, czy to jest w porządku, że nikt z radnych nie przyszedł na zebranie, a jest ich podobno czterech: pani Zabramny, pan Śmierciak, pan Wójtowicz i pan Zaczyński. Czy oni mają nas już w nosie? U nas to nic się nie robi, tylko mówi. Gdy mieszkałam na wsi to na zebrania przychodziło dużo ludzi i zawsze była Pani Naczelnik, (bo ja jestem ze Stronia i coś się tam robiło). A jak przyszedłam do córki pięć lat temu to się nic nie zrobiło. Brudno, płytki popękały w chodniku. Koło szkoły to się nie przejdzie.

Może radni się boją ludzi, że ich okrzyczą.

Napiszcie do radnych niech coś zrobią i nie boją się ludzi.

Młoda limanowianka „wiekiem”

Redakcja „EL” poprosiła przewodniczącego komitetu osiedlowego p. Kazimierza Łętochę oraz radnych ZL tego osiedla o wyrażenie opinii w tej sprawie.

Kazimierz Łętocha stwierdził: „Termin zebrania był ustalony z Urzędem Miasta według przyjętej procedury. Mieszkańcy osiedla zostali powiadomieni o terminie i miejscu zebrania poprzez ogłoszenia, wywieszane w widocznych miejscach na osiedlu. Spośród pięciu radnych tego osiedla na zebraniu obecna była pani Teresa Zabramny, która jednak musiała opuścić zebranie przed jego zakończeniem. Urząd Miasta reprezentował pan Roman Limanówka. Przedstawiciele władz samorządowych nie mogli przybyć na zebranie, gdyż w tym samym czasie odbywało się posiedzenie Zarządu Miasta.” Ponadto Przewodniczący Komitetu Osiedlowego stwierdza, że: „mieszkańcy mają możliwości wyrażenia swoich opinii w czasie spotkań z radnymi, podczas pełnienia ich dyżurów w Urzędzie Miasta oraz uczestnictwo w czasie sesji Rady Miasta.”

Radny Wiesław Wójtowicz poinformował: „Nic o zebraniu osiedlowym nie wiedziałem. Sam sposób powiadomienia jest nie do przyjęcia, a uczestnictwo w takim zebraniu wymaga wcze-

śniejszego przygotowania się. Swoich wyborców traktuję poważnie i gdybym wiedział o zebraniu na pewno bym w nim uczestniczył. Teraz pozostaje mi jedynie przeprosić wyborców”.

Radny Stanisław Zaczyński powiedział: „Nie byłem obecny, gdyż termin zebrania zbiegł się z dawno ustalonym terminem wizyty u lekarza specjalisty. Gdybym wiedział wcześniej o zebraniu, to na pewno przesunąłbym termin wizyty. Przepraszam wyborców, że zawiodłem Ich zaufanie.”

(dokończenie ze strony 13)

Pod znakiem „Comeniusa”



Goście z Niemiec mówili również o pomocy w realizacji programu, udzielanej przez samorządy lokalne w Wathlingen i Limanowej. Takiego wsparcia nie posiada szkoła w St. Helens, która cieszy się dużą autonomią, ale tym samym musi samodzielnie zabiegać o środki finansowe.

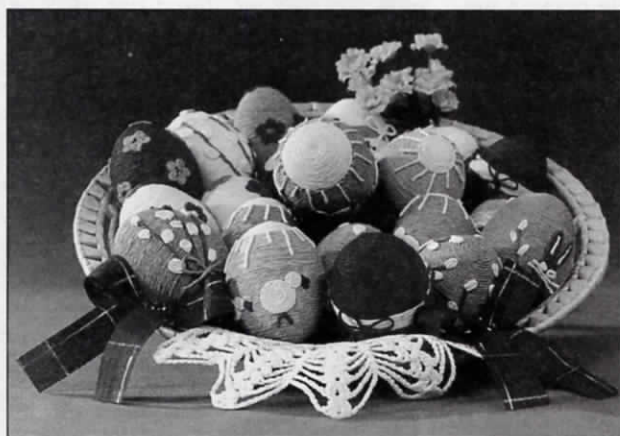
Na pamiątkę pobytu w Polsce uczestnicy konferencji przekazali na ręce Pani Dyrektora H. Golonki upominki: ze Szkoły w Niemczech - bransoletki przyjaźni, z Anglii znaczki z herbem St. Helens. Będą przypominać o nich aż do następnego spotkania.

Ilona Machowicz-Jurowicz
Fotografie: **Bożena Daniel**

Ogłoszenie

Najtańszą oprawę muzyczną małych wesel, imprez, spotkań towarzyskich - zapewni
Jan Winiewski Usługi Muzyczne,
tel. 337-20-29, (0) 503738572.

Najmłodsze talenty



Wykorzystując ozdoby świąteczne pozwalamy dzieciom rozwijać naturalną potrzebę aktywności, zaspokajamy ciekawość, dajemy szansę na poznanie nowych form pracy i współpracy w grupie.

Myślę, że zachęcanie od najmłodszych lat do twórczej aktywności w przedświąteczne dni Wielkanocy zapadnie dzieciom głęboko w pamięć i uczucia.

Maria Puch, Fotografie Franciszek Natanek

Jak co roku w okresie wielkanocnym dzieci z Miejskiego Przedszkola nr 1 w Limanowej pod opieką nauczycielek wykonały ozdoby świąteczne.

Pisanki, koszyczki, miseczki, gałązki będą rozprowadzane wśród rodziców dzieci naszego przedszkola na „aukcji” w kwietniu.

Zbieranie kolorowych szmatek, pasmanterii, malowanie, wycinanie, sklejanie, układanie wzorów, realizowane było etapowo na przełomie lutego i marca w grupie dzieci 5 i 6 letnich.



**HURTOWNIA
ART. DZIECIĘCYCH
BOBAS**

CHODZIKI

JEŹDZIDŁA

ROWERKI

ROWERY

ŁÓŻECZKA

LIMANOWA, CICA 2, TEL. (018) 3375 630

LIMANOWA, RYNEK 11, KOŚCIUSZKI 8
TEL. (018) 3373 553, 3375630

OBUWIE

KURTKI

PŁASZCZYKI

GARNITURKI, SUKIENKI KOMUNIJNE

WÓZKI

FOTELIKI

Wszystko dla dzieci i niemowląt

BOBAS

Niekoniecznie wagarzy

21 marca, czyli pierwszy dzień wiosny dzieci i młodzież chcą w szczególny sposób świętować. Najczęściej są to wagarzy, podczas których ostatnimi laty zdarzają się chuligańskie wybryki z udziałem wagarowiczów.

W naszej szkole od paru lat dzień 21. 03 jest również „Dniem Samorządu Uczniowskiego”. Staramy się w tym czasie przygotować dzieciom i młodzieży gimnazjalnej tyle atrakcji, aby przede wszystkim nie pomyślały o wagarach, a spędziły ciekawie ten szczególny dzień.

W tym roku każda klasa od I do VI Szkoły Podstawowej i I-II kl Gimnazjum mogła się zaprezentować przed całą szkołą w różnorodnym programie artystycznym. Była to jedyna okazja, kiedy uczniowie mogli przed swoimi kolegami i koleżankami pochwalić się swoimi talentami. Były to prezentacje pełne profesjonalizmu i dużej wyobraźni. Wspaniale barwne stroje, ciekawe teksty oraz układy taneczne oceniało jury składające się z uczniów i nauczycieli.

W tym dniu świętowali nie tylko uczniowie, ale dołączyli do nich również nauczyciele. Samorząd Uczniowski zorganizował na wzór telewizyjnego programu „Szansę na sukces”. Nauczyciele w różnych ciekawych przebraniach mieli do zaśpiewania piosenki różnych wykonawców począwszy od „Filipinek” przez Marylę Rodowicz, kończąc na „Golec U’Orkiestra”. Dzieci były zachwycone pomysłem,

a także zaskoczone tym, że nauczyciele potrafią się z nimi tak wspaniale bawić.

Ktoś może powie, że nauczyciel nie powinien, że mu nie wypada. Nieprawda, zyskaliśmy u dzieci ogromne uznanie. Nie tylko potrafimy uczyć, pytać i stawiać dobre lub mniej dobre stopnie, ale również możemy się doskonale bawić.

Oto kilka wypowiedzi dzieci:

„Myślę, że wszyscy dobrze się bawili i nie żalowali, że przyszli w ten dzień do szkoły.”

„I tak zamiast iść na wagarzy i błąkać się na zimnym powietrzu, swoje święto obchodziliśmy...w szkole.”

„Jednak wszyscy czekali na „gwóźdz programu”, czyli „Szansę na sukces” z udziałem nauczycieli. Większość z nich zaskoczyła nas swoimi strojami. Finezyjne przebrania nauczycieli długo zostaną w pamięci uczniów.”

„Nasi wychowawcy byli nie do poznania, ponieważ ich przebrania były podobne do naszych.”

„Na pewno bawiłam się lepiej niż na wagarach. Mam nadzieję, że za rok będzie tak samo albo lepiej.”

„Tego dnia ja i moi koledzy i koleżanki nie poszliśmy na wagarzy, lecz



zostaliśmy w szkole. Nie żalujemy bo zabawa była super.”

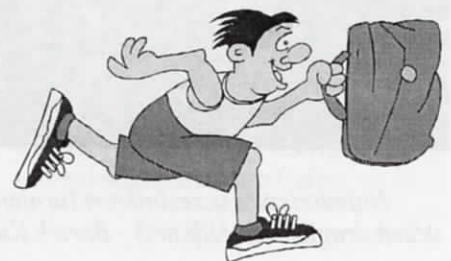
„Jeśli każdy dzień w szkole byłby taki, to można chodzić do szkoły wiecznie.”

„Według mnie bardziej zabawnie było w szkole niż na wagarach, a przecież warto było zobaczyć np. chłopca ubranego w piżamę i pletwy do nurkowania.”

„Mamy super nauczycieli.”

Ta nasza wspaniała zabawa trwała parę dobrych godzin i nikt nie był na wagarach. Całą imprezę przygotował samorząd uczniowski i już myślimy o następnej tego typu zabawie za rok.

Opiekun Samorządu Uczniowskiego
Gimnazjum Nr 3
i Szkoły Podstawowej Nr 2
w Limanowej
Marta Lachor



Sport szkolny

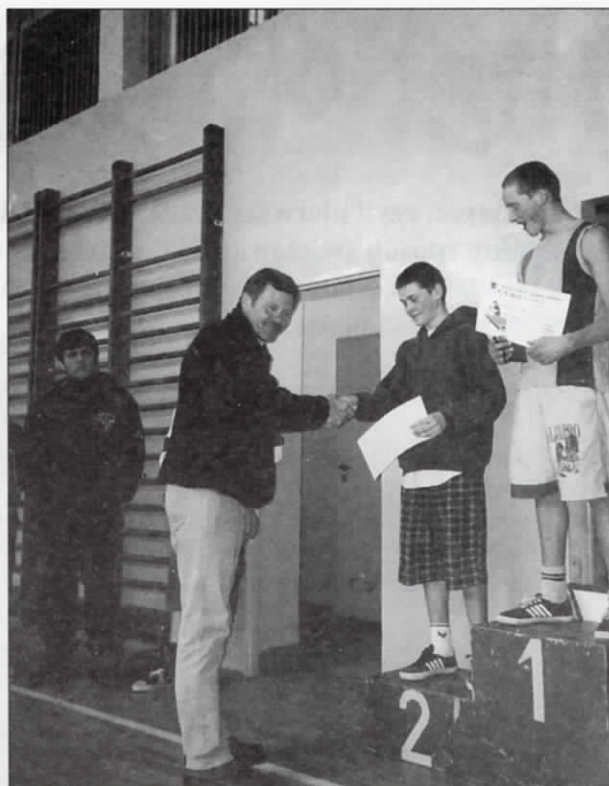
Aura w okresie ferii zimowych nie była łaskawa dla wypoczywających dzieci, które nie mogły korzystać z dobrodziejstw zimy. Braki śniegu starali się chociaż częściowo zrekompensować nauczyciele limanowskich szkół. Zorganizowali oni, w większości społecznie, wiele imprez sportowo-rekreacyjnych oraz kulturalnych w swoich szkołach. Szkoła Podstawowa Nr 1 i Gimnazjum Nr 1 przeprowadziła turnieje siatkówki i koszykówki. W Szkole Podstawowej Nr 2 i Gimnazjum Nr 3 rozegrano zawody w mini koszykówkę i mini siatkówkę. Uczniowie ze Szkoły Podstawowej Nr 4 i Gimnazjum Nr 2 rywalizowali w następujących konkurencjach: tenis stołowy i piłka siatkowa dziewcząt i chłopców. Ponadto dzieci z tych szkół kilkakrotnie wyjeżdżały do Nowego Sącza na basen.



*Finalistki turnieju tenisa stołowego SP nr 3.
I miejsce - Małgorzata Lorek, II miejsce - Barbara Gąsior,
III miejsce - Anna Krasowska, IV miejsce - Ewelina Wrona,
V miejsce - Sylwia Mól.*



Najmłodszym uczestnikiem turnieju tenisa stołowego był uczeń drugiej klasy SP nr 3 - Bartek Kulewicz.



Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 3 i Gimnazjum nr 4 mgr Marek Czeczótka wręcza dyplomy i nagrody najlepszym zawodnikom z Gimnazjum nr 4.

*I miejsce - Paweł Michalik, II miejsce - Jacek Michalik,
III miejsce - Jarosław Ślęzyk.*

Główną imprezą zorganizowaną przez Szkołę Podstawową Nr 3 i Gimnazjum Nr 4 był otwarty turniej tenisa stołowego w kategorii „podstawówek” i w kategorii gimnazjum oraz turnieje „koszykarskich trójek”. Prowadzone były również zajęcia plastyczne zakończone konkursami.

Najlepszym zawodnikiem w kategorii chłopców w otwartym turnieju tenisa stołowego szkół podstawowych został Radek Kulewicz, II - miejsce zdobył Dawid Kulewicz, III - miejsce Tomasz Wiktorek, IV - miejsce Łukasz Lachor, V - miejsce Kamil Ćwik, a VI - miejsce Marcin Pocięcha. Nagrody dla uczestników zawodów i konkursów ufundował Urząd Miasta Limanowa.

Koszykówka dziewcząt - Licealiada

W Gorlicach rozegrano zawody rejonowe w koszykówce dziewcząt. Powiat limanowski reprezentowały uczennice I LO z Limanowej. Dziewczęta spisały się bardzo dobrze zajmując II miejsce za I LO z Gorlic.

V-ce mistrzyni rejonu występowały w następującym składzie: K. Jemioła (zdobyła 19pkt), A. Golonka (19 pkt), A. Sułkowska (18 pkt), K. Pazdan (14 pkt), B. Wiktor (5 pkt), A. Pach, K. Szafrąńska, M. Lach, K. Baczyńska i K. Kulma. Opiekunem drużyny dziewcząt jest nauczycielka wych. fiz. mgr K. Wójtowicz.

Wiesław Wójtowicz

KRONIKA KULTURALNA

T.O.

Był wśród nas



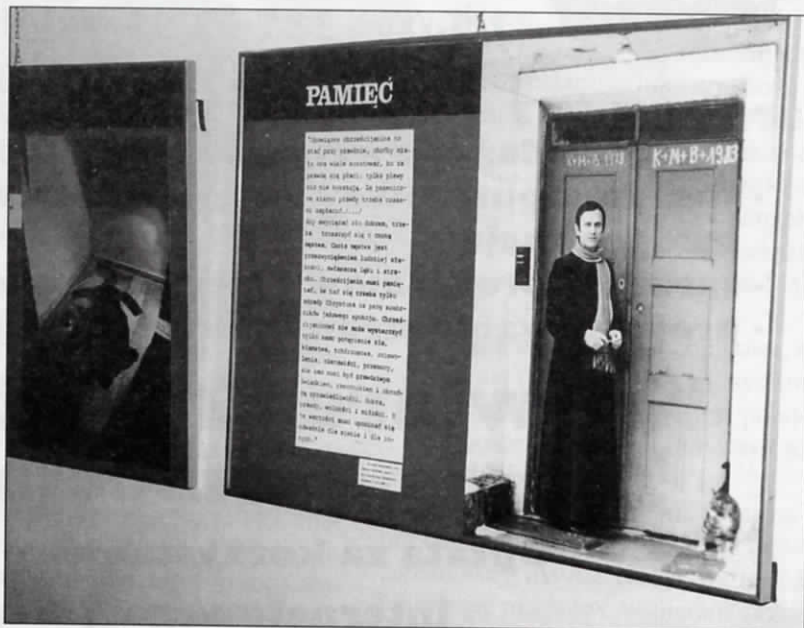
Ekspozycje w salach Miejskiej Galerii Sztuki ukazujące życie i tragiczną śmierć ks. Jerzego Popiełuszki.

W czasie otwarcia wystawy. Stoją od prawej: ks. Czesław Banaszekiewicz - kustosz wystawy, a zarazem przyjaciel ks. Jerzego, ks. prałat Józef Poręba, dyrektor Biblioteki Miejskiej p. Halina Matras.

W pierwszych dniach marca w Galerii Sztuki Regionalnej Miejskiej Biblioteki Publicznej w Limanowej mieliśmy okazję obejrzeć szczególną wystawę. Zgromadzono tutaj zbiór fotografii i pamiątek związanych z osobą księdza Jerzego Popiełuszki. Pomysł zorganizowania wystawy, którą widzieli już mieszkańcy wielu miast, zrodził się w redakcji „Przeglądu Katolickiego”, gdzie zbierano materiały o życiu kapłana - męczennika. Podczas uroczystego otwarcia wystawy ksiądz Czesław Banaszekiewicz, który jest komisarzem wystawy, przypomniał obecnym osobę księdza Jerzego - Jego religijność, życzliwość wobec innych, umiejętność gromadzenia ludzi wokół siebie i Jego niezwykłość w zwyczajności.

Wystawa ta ujęta była w działy obrazujące poszczególne etapy Jego życia: „Kapłan - Formacja”, „Sługa i Posługa”, „Świadek”, „Czwanie”, „Droga”, „Ostatnie Imieniny”, „Pamięć”.

Wystawę, czynną tylko przez osiem dni, obejrzelі ludzie starsi, którzy w zadumie i w ciszy wspominali czasy z nieodległej przeszłości oraz młodzież, która mogła obejrzeć to, co do tej pory znała głównie z opowiadań.



Wzruszenie malujące się na twarzach oglądających fotogramy przywoływało słowa księdza Jerzego: „Przez śmierć i pogrzeb można więcej powiedzieć niż za życia”.

Małgorzata Ociepka

**Mordarka
k/Limanowej**

"Jarecki"

HURT ŻELAZA I STALI

Detal:

tel. (018) 337-00-30

Hurt:

tel. (0-18) 337-00-40

- Blachy czarne
- Stal zbrojeniowa
- Piaski, grysy, cement
- Złomowanie samochodów
- Skup złomu
- Cięcie, zwijanie, wyginanie blach
- Usługi transportowe z dźwigiem samochodowym
- Produkcja podgrzewaczy wody (bojlery)

Transport do klienta za minimalną opłatą



FABRYKA DRZWI I OKIEN

Limanowa, ul. Tarnowska 1

tel/fax: (018) 337 68 30

www.partner.limanowa.pl

NOWA ERA-CZAS NA OKNA partnera

Na straży twojego bezpieczeństwa



OKNA DRZWI

P C V - A L U M I N I U M

F.P.U.H.

JONIEC

34-650 Tymbark 109, tel./fax 018 332 55 38, tel. 018 332 53 90

Producent poleca:

- ELEMENTY MAŁEJ ARCHITEKTURY**
- KOSTKA BRUKOWA**
- OGRODZENIA**
- ELEWACJE**



Firma prowadzi również sprzedaż:

- Impregnatu do betonu BETOFRESH**
- Profili PCV na ogrodzenia i pergole**